Nr 224 Kraków, Niedziela 30 Września 1888. Rocznik XLI.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne N-ra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raszkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 września.

Z dziennika podróży cesarza Wilhelma, rozpoczętej od dworów lenniczych niemieckich, naznaczyć dziś tylko można entuzyazm, z jakim go witała ludność w Sztutgardzie. Okrzykami witano nawet hrabiego Herberta Bismarka. Czy były toasta w czasie bankietu u króla, telegramy nie donoszą.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest pismo ks. Bismarka do ministra sprawiedliwości oraz dołączony raport kanclerski w sprawie ogłoszonego fragmentu z pamiętników cesarza Fryderyka. Oba dokumenty podajemy na właściwem miejscu. Będzie więc wielki proces, który, jeśli nie przekona świata, jakoby ten pamiętnik był apokryfem — wywoła w każdym razie cienie zmarłego cesarza, który przez chwilę przesunął się przez widownią historyczną, aby naznaczyć w dziejach nowożytnych Niemiec przeciwne kierunki i ważne ostrzeżenia. *Koeln. Ztg* widocznie z natchnienia kanclerskiego pisze: „Gdyby cesarz Fryderyk rzeczywiście pozostawał w duchowym związku z politycznemi kierunkami, które uważamy jako przestarzałe i zgubne — tobyśmy musieli z żalem przyznać, że ten szlachetny i humanitarny duch nie był wolny od słabości ludzkich. Zrozumielibyśmy tragiczność pełnej sił i twórczości indywidualności, która stoi zdala od praktycznych interesów państwa i obok tronu oddaje się mrzonkom platonicznych reform w sferze czysto duchowej, gdzie łatwo wiążą się idee, ale łatwo traci się próbierz realnych stosunków. Było to zaiste wielkiem dobrodziejstwem dla odrodzonych Niemiec, że sędziwy cesarz przeżył zwykłą miarę ludzkiego wieku, natomiast dla rozwoju indywidualności następcy tronu nie było z korzyścią to stanowisko uboczne, które dozwalało bujać w ideologii."

Nadzwyczajna sesya francuskich Izb nie zostanie otwartą d. 9go października b. r., jak zapowiadano, ale 16go paźdz. Spóźnienia tego powodem ma być ta okoliczność, że p. Rouvier jeszcze niezdołał ukończyć przedłożenia budżetowego. Niektóre atoli dzienniki odroczenie to łączą z awanturą skandaliczną, która zawisła nad komisyą budżetową. Deputowany Gill, bednarz z zawodu, ogłosił niedawno pismo, w którem oświadcza, że zebrał cały szereg dokumentów dowodzących uorganizowanego na wielkie rozmiary łapownictwa przez członków komisyi budżetowej. Gill twierdzi i głosi, że zebrane fakta odsłonią cały system matactw i wyzyskiwania skarbu publicznego. Oskarżenie zwrócone przeciw tym deputowanym, którzy najgłośniej potępiali p. Wilsona. Zapowiedź Gilla nie wywołała zaprzeczeń, ale tylko polemikę wykrętną o to pytanie, czy zwyczajne sądy mogą rozstrzygać kwestye parlamentarne; dzienniki oportunistyczno-republikańskie głoszą hasło: *Lavons notre linge sale en famille* i żądają, aby oskarżenia Gilla zostały rozbierane przez komisyę z łona Izby. Radykalne pisma równie jak konserwatywne natomiast ostrzegają kraj przed kliką wyzyskującą go w sposób ohydny. Będzie to znów pasztet bardzo niesmaczny, z którego korzystać mogą tylko zewnętrzni nieprzyjaciele Francyi lub wewnątrz bulanżeryzm.

Zaprzeczono w Kopenhadze równie jak w Petersburgu kombinacyi o ustąpieniu Fryderyka Koburgskiego, a powołaniu na tron bułgarski Waldemara duńskiego. Zbyt długo wprawdzie przychodzi Rosyi czekać na jakiś wybuch wewnętrzny w Bułgaryi, dlatego zdaniem niektórych dzienników ruch w Macedonii, pobudzający w Zofii marzenia nowej unii, przypadłby na rękę planom gabinetu petersburskiego, bo usprawiedliwiłby interwencyą rosyjską. *N. fr. Presse* ostrzega też w artykule bardzo rozumnym doradców księcia Fryderyka przed fałszywym apetytem, a jedynie stanowisko bierne i ciche i ostrożne, może czas jakiś utrzymać jeszcze ten stan wyjątkowy w Bułgaryi, wbrew nieuznaniu całej Europy.

Cesarz Aleksander III wraz z małżonką i w. księciem Jerzym odjechał we środę ze Spały wprost na Kaukaz. Z tegorocznego pobytu cara na ziemi polskiej pozostanie pamiętnym dzień uroczystości cerkiewnych w Chełmie.

Muzo! męża wyśpiewaj, co święty gród Troi
Zburzywszy, długo błądził i w tułaczce swojéj
Siła różnych miast widział; poznał tylu ludów
Zwyczaje; a co przygód doświadczył i trudów!

Prócz, że nie on, ale inni święty gród Troi zburzyli przed nim, inwokacyę tą starego Homera w niezrównanym przekładzie Lucyana Siemieńskiego zastósowaćby można do rozpoczętej przez Detmold, a mającej się zakończyć w Rzymie, podróży cesarza Wilhelma II! Wprawdzie nie przedsięwziął jej mądry i doświadczony już Odyś, lecz raczej młody Telemak, po krótkiej naradzie z Mentorem, który pozostał w domu, podczas gdy władca jego i pan a wychowaniec dalej nadużywa wcale nie homerycznych pociągów pospiesznych i osobnych. Bądź co bądź, przez trzy tygodnie najmniej, świat zaczytanym będzie w rubryce „Podróż Wilhelma II" i choćby ona miała być bez treści i skutków, szukać w niej będzie słowa zagadki; tem więcej, że otaczać ją będą roje przypuszczeń, wniosków, kombinacyj i z najlepszych źródeł pochodzących informacyj.

Świeżo ogłoszony raport ks. Bismarka o „pamiętniku" Fryderyka III jest wskazówką, że jak nagłe przybycie kanclerza do Berlina nie miało na celu wielko-europejskich kombinacyj, tak prawdopodobnie nie będzie ich miała także podróż od jednego do drugiego lądu, cesarza Wilhelma. Po pierwszeństwie, danem Peterhofowi, nie można nawet powiedzieć, aby najprostsze względy przyzwoitości nakazywały obecną do sprzymierzeńców peregrynacyę; narzucała ją już konieczność. Pomimo tego aż do jej ukończenia niepoprawny świat oczekiwać będzie jej namacalnych politycznych następstw; peregrynacya ta jest ostatnią etapą wszelkich kombinacyj! A jeżeli one zawiedzionemi zostaną, jeżeli na wszystkich instrumentach orkiestry usłyszymy znany motyw — nic się nie zmieniło w położeniu; to mógłby znowu świat polityczny popaść w niezwykły stan rozdrażnienia nerwowego po zaczętej przez Detmold, a zakończonej w Rzymie podróży cesarza niemieckiego. I nic nie byłoby w tem dziwnego, gdyby z liśćmi drzew opadać poczęły w jesieni nadzieje pokojowe, a niepokoić poczęły wszystkich obawy, ba nawet alarmy wojenne, chociażby wcale do wojny przyjść nie miało i chociażby *antiquo more* horyzont pod wiosnę znowu miał się rozpogodzić. Do tej rotacyi mogliśmy już przywyknąć; lecz targi pieniężne i giełdy nie przestaną jej odczuwać dotkliwie, i w razie, gdyby te przewidywania spełnić się miały, można sobie wyobrazić, coby za szalony powstał na giełdach popłoch, po tak wielkiem uspokojeniu i po tylu zapewnieniach pokojowych, do których w ostatnich dniach przybyło idyliczne przemówienie kanclerza niemieckiego do żniwiarzy z czułym zwrotem o wspólnem zniszczeniu i zrabowaniu francuskich zbiorów w 1870 r.

Tymczasem niewątpliwie oczekiwać będą wszyscy żniwa politycznego z podróży Wilhelma II, w mniemaniu nieco zawodnem, że zmianę położenia politycznego, opartego na sprzecznych interesach i antagonizmach, wyjeździć można, jak się czasem wytańczy narzeczoną. Doświadczenie zaś i przeszłość wskazują, że żywiołów i środków rozwiązania wiszących spraw, podróże monarsze, właśnie że dziś tak częste i liczne, nie dostarczają. O ile zaś wiemy, to zjazd w Peterhofie nie przysposobił po temu gruntu. Dziś już, zgodnie z tem co nam doniesiono, jest rzeczą pewną, że w Peterhofie cesarze nie dotknęli spraw bieżących; w zamian rozmawiali o nich p. Giers i hr. H. Bismark, ale gdy ten ostatni okazywał gorącą chęć dopomożenia do zadośćuczynienia życzeniom Rosyi w sprawie bułgarskiej, p. Giers czy nie chciał, czy nie wiedział, jak je określić, dość, że nic w tej mierze powiedzieć nie umiał i ani wskazać nietylko drogi, ale nawet celu. Rozmowa nie wyszła z mglistych ogólników; p. Giers był zakłopotany, gdy przyszło do sformułowania życzeń, i zdradził poniekąd przekonanie, że ostatecznie niema nic obecnie do zrobienia, a raczej, że nic zrobić się nie da. Czy to było zręcznością dyplomatyczną i wybiegiem z jego strony, czy jednym objawem więcej ogólnej nieporadności dzisiejszej, w każdym razie w tym tonie odbyta narada nie zdaje się dostarczać żywiołów do układów i rozwiązania jakiegokolwiek czy to w Wiedniu, czy w Rzymie.

Nie przyszłość jest w tej chwili głównym przedmiotem, stojącym na porządku dziennym, zwłaszcza w Berlinie, lecz przeszłość. Nie ulega wątpliwości, że ani prawidłowem, ani zgodnem z interesem państwa jest ogłoszenie bez wiedzy i zezwolenia najwyższych i kompetentnych czynników, pism i myśli politycznych zmarłego monarchy, człowieka, któremu wysokie stanowisko narzucało obowiązek tajemnicy państwowej. Nie ulega wątpliwości, że ogłoszenie owego „pamiętnika" Fryderyka III nietylko nie mogło być dla rządzących sfer niemieckich przyjemnem, ale że jest ono szkodliwem, że jest poniekąd wskazówką, że już nie w Danii, ale w Berlinie coś psuć się zaczyna czy zaczynało. — W tem wszystkiem, przyznać trzeba, że od początku do końca, słuszność polityczna, interes państwa i męża stanu rozum, zwłaszcza pruski interes, są po stronie kanclerza, który nadużył nieraz swej wyższości, lecz widział jasno i bronił uporczywie racyi stanu, choć on najwymowniejszym dowodem, że racya stanu, nie jest jeszcze wszystkiem. Nieinaczej on też przedstawia się w „pamiętniku" i z tego względu trudnoby pojąć, dlaczego ogłoszenie miałoby go tak srodze rozgniewać, skoro w tem, co on jedynie ceni, wychodzi z niego zwycięzki i świetny. Ale są tam zdradzone tajemnice jego gry i tajniki mózgu, które widocznie nie na rękę mu, aby odsłoniętemi zostały. Cały „pamiętnik" świadczy, że ks. Bismark z niepospolitem wirtuoztwem kierował wszystkimi, jak maryonetkami, i gdy pchał wszystkich, sam jeszcze nadawał sobie pozory, iż pchać się daje. W tem, powtarzamy, co on jedynie ceni, w brutalnem powodzeniu, porównanie między nim a autorem „pamiętnika" znowu wychodzi na jego korzyść. Lepszym okazuje się on politykiem od Fryderyka III, ale ten był lepszym i szlachetniejszym człowiekiem. Pamiętnik podaje w znacznem zmniejszeniu wielkie rzeczy i wypadki. Przypomina on nieco zapiski panny na wydaniu, która w narzeczonym ukochała wszystkie swoje ideały, i przysięga sobie, że mu całe życie będzie wierną. Tak brzmi owo zdanie, nieco zresztą trącące przechwałką, o wierności dla konstytucyjnych rządów, wierności jedynej w swym rodzaju, a której że rzeczywistość kłamu nie zadała, może tylko wczesnej śmierci przypisać należy. — Wogóle odnosi się wrażenie, że inaczej byłoby się przedstawiło panowanie Fryderyka III, gdyby był pozostał przy zdrowiu i życiu, niż je zapowiadał „pamiętnik." Wtedy w państwie, przeważnie wojskowem, pierwszy lepszy, niezbędny na armię kredyt, mógłby był zniweczyć ową wywieszoną w „Pamiętniku" bezwzględną wierność dla konstytucyonalizmu — tak jak w życiu nieraz konieczność lub zbieg okoliczności niweczy w najlepszej wierze powzięte postanowienia — młodzieńcze. — Cała niemiecka polityka Fryderyka III w pamiętniku traci raczej ową metodą śpiewaków, gimnastyków i strzelców, o której mówił w niedawno przytoczonej rozmowie ks. Bismark, niż opartą jest o myśl stanu i podstawy państwowe. Statystą zaiste nie okazuje się Fryderyk III w „pamiętniku," ale jest w nim ten postęp, iż ludzka drga tam struna, iż przeistacza się z Prusaka przynajmniej w Niemca, iż rozszerza ciasny moralny hryzont, ograniczony egoizmem i wyłącznością krzyżacką czy junkierską.

Odpowiedź, jaką kanclerz dał „pamiętnikowi," nosi znowu wybitne znamie bezwzględności i jest wobec niewątpliwego nadużycia, popełnionego ogłoszeniem, nadużyciem nowem. Zuchwały i już nieprzyzwoity zwrot o niedyskrecyach na rzecz dworu angielskiego, aczkolwiek, o ile nam wiadomo, zupełnie zgodny z prawdą, o tyle że istotnie cesarz Wilhelm I zawsze się ich obawiał, jest rodzaju bismarkowskiego kwintescencyą, jest wyrazem pomiatania względami wszelkiemi nawet dynastycznemi i monarszemi, a nowym dowodem niepohamowanej namiętności gnębienia słabych, bezsilnych — i nieszczęśliwych.

Sejm krajowy.

(7-me posiedzenie).

Lwów 28 **września.**

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 40 przed południem.

Z nowych petycyj przekazał Sejm właściwym komisyom między innemi petycye: Zarządu miasta Stanisławowa o odpisanie zaległej prestacyi na płace nauczycielskie; gminy i obszaru dworskiego Pstrągowa o wydzielenie z dotychczasowego okręgu sądowego, a przydzielenie do okręgu sądowego w Strzyżowie, względnie w Rzeszowie; gminy Gogołów i 28 innych gmin okręgu wyborczego małej posiadłości Jasło-Frysztak-Brzostek (petycyę tę wniósł poseł Mycielski) o uchylenie uciążliwych postanowień ustawy drogowej, procedury cywilnej, ustawy notaryalnej, ustawy konkurencyi kościelnej, dalej: w sprawie parcelowania dóbr tabularnych, święcenia niedziel i świąt, i zaprowadzenia przymusowej asekuracyi budynków włościańskich; Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie tępienia myszy polnych, ostów i kanianki; Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o subwencyę na wydawnictwo czasopisma *Muzeum.*

Z porządku dziennego przekazał Sejm w pierwszem czytaniu komisyi kultury krajowej: sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, a komisyi górniczej: sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych.

Bez dyskusyi uznał Sejm za ważne wybory pp.

Kronika Lwowska.

Podczas gdy właściciele propinacyi obliczają możliwe szanse wykupna, które im nastręczy tak rzadką u nas sposobność do zawsze miłego i upragnionego *rendez-vous* z gotówką, ja nie będąc w tem szczęśliwem położeniu, wróciwszy z górskiej i wiejskiej willegiatury, mogę spokojnie przypomnieć się czytelnikom *Czasu* i załatwić kronikarskie zaległości. Restancye, mówiąc językiem biurokratycznym, to moja słaba strona. Lepiej jednak uczynić to bolesne wyznanie, niżeli zatajać wady, o których i tak wiedzą wszyscy, zresztą przyznanie się do winy stanowi zawsze okoliczność łagodzącą!

Trafiłem właśnie we Lwowie na sesyę sejmową. Nasza stolica ma szczęście posiadać trzy okresy, podczas których życie przyspieszonem bije tętnem, mianowicie sezon sejmowy, zimowy czyli karnawałowy i trzeci wyścigowy. Każdy z nich ma odrębną fizyognomię i zewnętrzą charakterystykę, a podobne są w tem do siebie, że w każdym z nich zależy głównie na tem, aby być pierwszym. Podczas Sejmu, pierwszym na trybunie i pierwszym osobistym wpływem, w karnawale, u stóp ołtarza, podczas wyścigów u mety. Szczęśliwy zapewne, kto może razem połączyć te przyjemności: politykę, miłość i sport i na każdem polu odnieść palmę zwycięstwa! Bo też w ogóle życie nietylko jest walką o byt, ale zarazem wielkiem i karkołomnem *steeple chase*, w którem większość cofnąć się nieraz musi przed przeszkodami, zbyt dla nich trudnemi lub niewygodnemi. Olbrzymia wszechświatowa arena zasłaną jest trupami i rannymi; ale ci, co zostają w tyle, powinni uzbroić się we filozoficzną rezygnacyę, w tem przekonaniu, że wszystko ostatecznie jest marnością nad marnościami, i pocieszać się tą myślą, że wielu ze zwycięzców, doszedłszy nareszcie po zachodach i trudach do szczytu swych ambicyj i marzeń, z pewnem rozczarowaniem powtarza sobie nieraz, że doprawdy: *le jeu ne vaut pas la chandelle!* Już to ten wielki sceptyk, co przez długie lata zajmował jedno z najwyższych stanowisk na kuli ziemskiej: lord Beaconsfield, mawiał ku końcu swego burzliwego życia, pełnego walk i chwały, że ostatecznie najprzyjemniejszą rzeczą na świecie jest piękny spokojny wieczór letni, spędzony na wsi po dobrym obiedzie, w towarzystwie przyjaciela lub zajmującej książki. Do tego więc doszedł człowiek, który rządził przeszło 200 milionami poddanymi królowej Wiktoryi.

Chcąc być bardzo uprzejmym dla naszych ojców narodu, powiem, że od Disraelego do nich jest tylko krok jeden; wygląda to na pochlebstwo, ale przynajmniej w tym wypadku bezinterewne. Posłowie przybyli w najgorszych humorach, znaczna nawet mniejszość pozostała przy domowych ogniskach, i dopiero na nową sesyę propinacyjną zaczęła bardzo powoli nadciągać. Kilku wybitnych posłów wzięło dłuższe urlopy. W ogóle początek sesyi odznaczał się martwotą i apatyą; nawet dwa wielkie stronnictwa żyją z sobą w najlepszej idyllicznej zgodzie, nie różniąc się w niczem między sobą, tak, że mimowolnie można się pytać o rzeczywisty powód ich istnienia. Nikt się nie kłóci, przeciwnie, wszyscy się kochają, a ta sielankowa miłość wytwarza nieco słodkawą i mdłą atmosferę. Pomału przecież rozgrzeją się umysły, namiętności zaczną grać, krew szlachecka zakipi i termometr sejmowy wzniesie się ponad zero, zwłaszcza gdy przyjdzie na stół zasadnicza kwestya propinacyjna; wtedy nastąpi nowe ugrupowanie się Sejmu, ale nie na podstawie zasad, lecz na podstawie interesów. I pod względem towarzyskim obecny sezon sejmowy ubogi jest jeszcze w weselsze epizody. Piękny świat lwowski bawi przeważnie o tej porze na wsi lub u wód, posłowie przybyli do Lwowa bez swoich małżonek, loże sejmowe świecą pustkami, a reprezentanci ludu, nie mając z kim flirtować, nudzą się i ziewają. Lamartine trafnie zauważył, że jednym z głównych powodów rewolucyi, która obaliła tron Ludwika Filipa, była okoliczność, że Francya się nudziła! U nas na szczęście ten stan nie wywoła równie groźnych i niebezpiecznych następstw, ale w każdym razie gotowa na tem ucierpieć sprawa publiczna. — Obiadów, prócz oficyalnych, jeszcze niema; salony, z małemi wyjątkami, zamknięte; prócz taroka, pozostaje zatem jedynie teatr, jako sposób spędzenia wieczoru. Pragnąłbym bardzo zachęcić naszych deputowanych do częstszego odwiedzania teatru, nietylko na operetkę; mieliby sposobność przekonania się naocznego, w jaki sposób użytą jest uchwalana przez nich w głuchem zawsze milczeniu subwencya teatralna. Odbywa się to bez żadnej dyskusyi. Posłowie zawierzają światłemu sprawozdawcy komisyi budżetowej i dobrze robią, ale przecież choćby dla przyzwoitości krótka dyskusya nad stanem teatrów w kraju byłaby wskazaną i pożądaną!

Sytuacya nowego teatru nie wiele się zmieniła od chwili, kiedy po raz ostatni o nim pisałem.— Nie wyszedł on jeszcze z okresu przygotowawczego i organizacyjnego, który jednak trwa nieco za długo. Gdy p. Barącz obejmował rządy, miałem nadzieję, że zdoła on szybciej wprowadzić powierzoną sobie scenę na tory prawidłowego rozwoju. Nie brak mu dobrych chęci, ani zdolności i znajomości rzeczy, ale mimo tych przymiotów, dotychczas nie widać jeszcze owoców tej pracy. Personal, zwłaszcza kobiecy, potrzebuje koniecznie odświeżenia, obsada ról często niewłaściwa, repertuar więcej przypadkowy, nie dosyć uwzględniający wszystkie rodzaje, zwłaszcza klasyczny, literatury dramatycznej, od okoliczności i niepowołanych częstokroć doradców zależny, nie ujęty w pewne stałe z góry obmyślane normy, wiele pozostawia do życzenia. Dziwny także panuje nieporządek w układaniu tygodniowego repertuaru. Można być pewnym, że przynajmniej trzy razy na tydzień zapowiedziane przedstawienie będzie zmienione; powstało też przysłowie: „Kłamie, jak afisz teatralny!" (To samo dałoby się, bez mała, powiedzieć o słynnych prognozach lwowskiej stacyi meteorologicznej). Czuć wprawdzie postęp, ale bardzo powolny. Jednem słowem, brak systemu i planu konsekwentnie i energicznie przeprowadzonego. Obok przedstawień zaokrąglonych, widzimy sztuki dawane bez przygotowania, niedbale wystawiane, pozbawione owego piętna wykończenia, które tylko pracowity, umiejętny i inteligentny reżyser nadać może. P. Barącz, który przeważnie zajmuje się operą, nie może podołać wszystkim obowiązkom i żądaniom naczelnego kierownika wielkiej sceny; dlatego z różnych stron odzywały się już poważne i kompetentne głosy, żądające stworzenia posady dyrektora artystycznego! Rzecz dziwna, że dotąd słuszne to życzenie nie zostało spełnione. Publiczność powinnaby również większą niż dotąd pieczołowitością i opieką otaczać ważną instytucyę narodowego teatru i liczniej do niego uczęszczać. Obecnie dzieje się to, od czasu do czasu, sporadycznie. Wymagania stawia ona wielkie, krytykuje bezwzględnie wszystko i wszystkich, przykładając najwyższą skalę, a zapomina o tej elementarnej prawdzie, że bez ciągłego z jej strony poparcia teatr rozwinąć się nie może. Karygodna jest zwłaszcza obojętność wyższych sfer społecznych, które z wytrwałością, godną lepszej sprawy, stronią od teatru.

Z początkiem września otwarły się nanowo podwoje przybytku muz. Wobec obradującego sejmu p. Barącz wziął się, jak to mówią, na pazury — w ciągu czterech tygodni wystawiono kilka nowych sztuk, jak *Dziwaka*, *Myszkę* i inne. Nie piszę o nich, bo znacie je z przedstawień krakowskich. Odegrano także po raz pierwszy dramacik Banvillea p. n. *Gringoire;* to misterne cacko dramatyczne, grywane na wszystkich scenach, nie miało u nas powodzenia, na które zasługuje, z powodu fałszywej obsady tytułowej roli. W Paryżu grywa ją Coquelin starszy, w Wiedniu Lewinski; dwa nazwiska, które wystarczają, aby się przekonać, że trudną te rolę odtworzyć może tylko pierwszorzędny aktor.

Teatr lwowski posiada opiekuna w postaci komisyi teatralnej, mianowanej przez Wydział krajowy. Do komisyi lwowskiej należą: prof. Pilat; Dr Hoszard, naczelnik szpitali krajowych; p. Wiesiołowski, autor dramatyczny dramatu *Niezadowoleni* i kilku innych sztuk tego rodzaju, które na scenie przepadły, oraz pp. Dawid Abrahamowicz i Sawczyński, którzy jako posłowie do Rady państwa, spędzają w Wiedniu większą część roku, więc tylko wyjątkowo bywają w teatrze. Czynności komisyi ograniczają się na przedkładaniu sprawozdania Wydziałowi krajowemu o stanie sceny; tegoroczne pod względem treści i formy nie stało bynajmniej na wysokości zadania. O ile wiem, komisya krakowska postępuje całkiem inaczej — zbiera się na posiedzenia co miesiąc, jeden z członków kolejno pisze wyczerpujące sprawozdanie (pp. Estreichera i Koźmiana mają być bardzo cenne) z ubiegłych 4 tygodni, nad któremi wywiązuje się obszerna i ciekawa dyskusya; na tem jednak nie koniec: komisya wzywa na posiedzenia dyrektora

Czesława Łozińskiego z kuryi wiejskiej okręgu wyborczego Dębica-Pilzno i Franciszka hr. Mycielskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu Jasło-Brzostek-Frysztak.

Poseł **Abrahamowicz** przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelniczego w Dublanach na r. 1889, a po krótiej dyskusyi, w której brali udział pp. Henzel, Lasocki, Wereszczyński i sprawozdawca, uchwalił Sejm, z nieznaczną zmianą, według wniosków komisyi budżetowej, preliminarz **wyższej szkoły rolniczej** w Dublanach, który w wydatkach wykazuje ogólną sumę 39,309 złr. (o 220 złr. mniej, niż preliminowała komisya budżetowa); w dochodach 18,386 złr.; niedobór zatem wynosi 20,923 złr. Uchwalił dalej bez dyskusyi preliminarz dla **szkoły parobków** w Dublanach (wydatki 12,719 złr., dochody 2,988 złr.; niedobór 9,731 złr.). Wreszcie preliminarz dla kursu gorzelnictwa w Dublanach (wydatki 1960 złr., dochody 1240 złr.; niedobór 720 złr.).

Koniec posiedzenia o godzinie 12ej minut 30 z południa. Następne posiedzenie—z powodu święta patrona Galicyi, przypadającego na sobotę—w poniedziałek d. 1 października. Porządek dzienny podałem już w telegramie.

Sprawy sejmowe.

☐ Donoszą nam ze Lwowa, że Wydział krajowy wejdzie do Sejmu ze sprawozdaniem w przedmiocie projektu założenia domów składowych we Lwowie i Krakowie. Jak wiadomo, sprawa założenia domów składowych poruszoną została w roku zeszłym wnioskiem posłów Henzla, Abrahamowicza i towarzyszy, który Sejm w ten sposób załatwił, iż polecił Wydziałowi krajowemu postarać się o wprowadzenie w życie jak **najrychlej** po jednym domu składowym ile możności w Krakowie i Lwowie na podstawie gwarancyi ze strony kraju, wyznaczając na powyższy cel 21.000 złr. rocznie do r. 1912. Fundusze te użyte być miały przedewszystkiem na pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacyi kapitałów zainteresowanych w założeniu tych domów.

Nadto polecił był Sejm Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z gminami, a w razie ujemnego rezultatu tych rokowań z instytucyami finansowemi lub spółkami celem spowodowania tych gmin, względnie instytucyj finansowych, lub spółek do przyjęcia obowiązku uzyskania koncesyi, dopełnienia zobowiązań z tych koncesyj wynikających i stałego utrzymywania domów składowych pod kontrolą Wydziału krajowego. Dopiero na wypadek koniecznej potrzeby upoważnił Sejm Wydział krajowy do postarania się o koncesyę na powyższe domy na rzecz kraju.

Oczywista, że Wydział krajowy, wypełniając wolę Sejmu, odniósł się do magistratów obu stołecznych miast z zapytaniem, czy i o ile gminy byłyby skłonne na podstawie gwarancyi krajowej postarać się o koncesye na domy składowe i przyjąć zobowiązania ztąd wynikające, ewentualnie jakiemi kwotami przyczyniłyby się do pokrycia kosztów założenia i utrzymania domów składowych, gdyby je założyła instytucya finansowa lub spółka przez kraj poparta. Z odpowiedzi jednak, jaką przedłożył d. 6 lipca Magistrat krakowski na podstawie uchwały Rady gminnej, nie można było nabrać pewności, że ugoda z gminą przyjdzie z pewnością do skutku, gdyż odpowiedź ta, jakkolwiek nie stała w zasadniczej sprzeczności z wymaganiami Sejmu, przemilczała o wielu ważnych punktach. Co się tyczy gminy m. Lwowa, to Wydział krajowy dotąd nie otrzymał od niej żadnej pisemnej deklaracyi, wynik jednak rokowań ustnych, prowadzonych przez Dra Wereszczyńskiego z reprezentantami gminy, pozwala oczekiwać, że gmina m. Lwowa zgodzi się być właścicielką domu składowego i takowy utrzymywać na podstawie gwarancyi ze strony kraju, tudzież przyczyniać się w pewnej mierze do pokrycia kosztów utrzymania przedsiębiorstwa, jeżeli od kraju uzyska pożyczkę na koszta założenia.

Tymczasem jednak uchwalona przez Radę państwa ustawa o opodatkowaniu spirytusu stworzyła sytuacyę, której Sejm roku zeszłego przy powzięciu powyżej przytoczonych uchwał nie mógł przewidzieć. Wobec tej sytuacyi przyspieszenie założenia jeżeli nie domów składowych, to przynajmniej składów na spirytus stało się koniecznem. To też Wydział krajowy, czyniąc zadość słusznym domaganiom się obydwóch Towarzystw rolniczych, skorzystał z upoważnienia danego mu końcowym ustępem przytoczonych uchwał i uchwalił postarać się o jak najrychlejsze postawienie składów na spirytus w Krakowie i we Lwowie, chociażby kosztem kraju i w tym celu zakupić lub nająć potrzebny grunt i przeprowadzić budowę. Nadto uchwalił też Wydział krajowy dążyć do oddania administracyi tych przedsiębiorstw w odpowiednie ręce obce (tak, aby kraj nie był ich administratorem), w razie ujemnego wyniku lub nie dość szybkiego postępu rokowań z gminami miast Krakowa i Lwowa.

Jaki zaś był wynik tych rokowań, skreśliłem powyżej. Wobec tego więc nie pozostawało nic innego, jak tylko przystąpić do budowy na własną rękę. Po dłuższem badaniu i przeprowadzeniu rozlicznych pertraktacyj uznano za najodpowiedniejszy w Krakowie grunt wraz z magazynami, będący własnością galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu, we Lwowie zaś grunt i magazyn, należący do ks. Kaliksta Ponińskiego.

Zapewniono sobie tedy nabycie obu gruntów i znajdujących się tam magazynów zbożowych i przystąpiono do budowy składów na spirytus. Budowy, rozpoczęte w połowie września, mają być ukończone z końcem października, poczem nastąpi montowanie rezerwoarów, które zajmie około 3 miesiące czasu tak, że magazyny spirytusowe będą oddane do użytku z końcem stycznia r. 1889. Magazyny krakowskie o pojemności 5000 hektolitrów kosztować będą 28 400 złr., lwowskie o pojemności 10 000 hektolitrów 49.100 złr. Nadto pomieścić mogą magazyny zbożowe krakowskie 1000 ton, lwowskie 600 ton zboża luźnego. Tych rozmiarów magazyny na spirytus (mogą być w Krakowie powiększone do 20.000 hektolitrów, we Lwowie do 30 000 hektolitrów) wystarczą na razie na zaspokojenie potrzeby. Natomiast magazyny zbożowe, zwłaszcza lwowski, są stanowczo za małe, aby mogły krajowemu handlowi zbożowemu ważniejsze oddać usługi i aby koszta administracyi nie zaciężyły zbytecznie na przedsiębiorstwie. Dlatego proponuje Wydział krajowy rozszerzyć już teraz magazyn lwowski i oblicza w przybliżeniu koszt tego rozszerzenia na 90.000 złr. Doliczając do tej kwoty koszta budowy i umontowania składów spirytusowych, obliczone powyżej na okrągło 78.000 złr., tudzież umówione ceny kupna gruntów i istniejących już magazynów zbożowych w kwocie 215.000 złr. i należytość skarbową od przeniesienia własności, okaże się potrzeba 400 tysięcy złr. Na pokrycie tej kwoty, mającej posłużyć na założenie wolnych składów na zboże i spirytus w Krakowie i Lwowie, proponuje Wydział krajowy zaciągnąć $4\frac{1}{2}$% pożyczkę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, zwrotną w 25 latach w ratach półrocznych. Nadto żąda Wydział krajowy upoważnienia 1) do starania się o koncesyę na rzeczone wolne składy; 2) do oddania zarządu krakowskim składem Towarzystwu wzajemnego kredytu jako pełnomocnikowi; 3) do odstąpienia gminie miasta Lwowa na własność gruntu wraz z budynkami i urządzeniem za zwrotem wydatków poniesionych przez fundusz krajowy, tudzież do udzielenia tej gminie 200.000 złr. pożyczki pod warunkami odpowiedniemi, jeżeli gmina zobowiąże się postarać o koncesyę, dopełnić wszelkich zobowiązań ztąd płynących i utrzymać stale skład pod kontrolą Wydziału krajowego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 września.

▲ Rozprawy na trzech dotychczas posiedzeniach komisyi propinacyjnej sejmowej wykazały, że wszyscy prawie członkowie tej komisyi oświadczyli się przeciw wykupowi **na rzecz kraju** prawa propinacyi od prywatnych jej właścicieli. Oświadczyli się zaś przeciw temu zasadniczemu postanowieniu projektu rządowego nie dlatego, jakoby byli przeciwni wykupowi i zniesieniu prawa propinacyi, gdyż są właśnie za tym **wykupem i zniesieniem**; ale z tego powodu, że są przeciw przeniesieniu, choćby czasowemu, prawa propinacyi na kraj, który nie mógłby w żadnym razie administrować przeszło 7,000 propinacyj, rozrzuconych po całym kraju i będących własnością osób prywatnych i częściową własnością miasteczek, i nie mógłby zarządzać przeszło 16,000 szynków, nie licząc już 2,000 szynków w 36 miastach mających wyłączne prawo propinacyi. Właśnie to przeniesienie, choć czasowe na lat dwadzieścia, prawa propinacyi na kraj, wskazałem w przeszłym liście jako główny błąd projektu rządowego, który usunąć i poprawić można i należy. Nawet ze stanowiska prawnego zapatrując się na sprawę, wtedy tylko można uzasadnić żądanie wywłaszczenia z prawa propinacyi osób je posiadających, jeżeli uważamy za szkodliwe utrzymanie tego prawa, i znieść je chcemy, a nie zamierzamy przenosić tego prawa na inną choćby moralną osobę.

Większość członków komisyi, zabierających głos w dotychczasowych rozprawach, przemawiała **za** wykupem prawa propinacyi, **ale w celu zniesienia tego prawa** zaraz. Przedstawiłem już w przeszłym liście, w jaki sposób — bez zmuszania kraju do brania w zarząd na lat dwadzieścia prawa propinacyi, której administrować nie jest w stanie, można zebrać fundusz dostateczny na zupełny wykup tego prawa. Mianowicie można zebrać dostateczny na ten cel fundusz, ustanawiając w Galicyi ustawą **dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego** od wódki i piwa, a do dochodów z tego dodatku konsumcyjnego krajowego dodając ów milion złr., który skarb państwa obowiązany jest płacić krajowi corocznie na mocy ustawy z 30 czerwca b. r. dla wynagrodzenia za ubytek w dochodach z prawa propinacyi wskutek podwyższenia podatku od spirytusu.

Rozwinę tu bliżej tę myśl moją co do sposobu zebrania funduszu na wykup prawa propinacyi przez ustanowienie dodatku konsumcyjnego krajowego — myśl, która znalazła dobre przyjęcie w kołach poselskich. Przedewszystkiem wspomnę, że pomysł ten nie jest wcale nowy. W tenże sam sposób zaprojektował rząd węgierski swemu sejmowi zebrać fundusz na wykup regaliów, t. j. pewnego rodzaju propinacyi we Węgrzech. Także w sejmie bukowińskim przedłożono projekt, aby z dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego zebrać fundusz na wykup prawa propinacyi, a raczej na oprocentowanie i umorzenie obligacyj, wydanych dla wykupienia tego prawa.

Według dat statystycznych, przedłożonych w r. z. i w r. b. Izbie poselskiej Rady państwa, Galicya konsumuje rocznie przeszło 400,000 hektolitrów alkoholu. Choćbyśmy przypuścili, iż wskutek znacznego podwyższenia podatku od spirytusu, a przeto podniesienia się ceny wódki, zmniejszy się znacznie jej konsumcya i wynosić będzie w Galicyi rocznie tylko 350,000 hektolitrów alkoholu, w takim razie dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od spirytusu, pobierany w wysokości 8 złr. od hektolitra alkoholu czystego, przyniósłby dochodu funduszowi na wykup propinacyi rocznie 2,800,000 złr. Prócz dochodu z dodatku krajowego konsumcyjnego, wpływałyby corocznie do funduszu, przeznaczonego na oprocentowanie i umorzenie obligacyj, wydanych na wykup prawa propinacyi: po 1sze opłaty od szynków i opłaty od zakładania gorzelni i browarów, przeznaczone już dawniejszą ustawą na fundusz propinacyjny, a wynoszące corocznie przeszło 200,000 złr.; po 2gie, milion złr., płacony ze skarbu państwa corocznie przez lat dwadzieścia trzy, na wynagrodzenie ubytku w dochodach z prawa propinacyi przez podniesienie podatku od spirytusu; po 3cie, procent od zebranego dotychczas funduszu propinacyjnego, który to procent wynosić będzie w 1890 roku przeszło 300,000 złr. rocznie. Przeto z powyższych czterech źródeł fundusz propinacyjny miałby dochodu przez pierwsze lat dwadzieścia trzy po 4,300,000 złr. rocznie, a przez następne lata po 3,300,000 złr. rocznie na oprocentowanie i umorzenie, w okresie trzydziestu pięciu lat, obligacyj, wydanych na wykup prawa propinacyi. Nie wliczyłem tu w te roczne dochody funduszu, dochodu z dodatku konsumcyjnego od piwa, albowiem nie mam pod ręką danych dla przybliżonego obrachowania dochodu z tego dodatku.

Zresztą Sejm wykupiwszy prawo propinacyi, ocenione według zasad słusznych i zniósłszy to prawo, wiedziałby naprzód z planu amortyzacyjnego: ile w każdym roku potrzebuje na oprocentowanie i umorzenie obligacyj, wydanych na wykup prawa propinacyi. Przeto rozpisywałby corocznie dodatek konsumcyjny w takiej wysokości, aby dochód z tego dodatku, dodany do dochodów z innych trzech źródeł powyżej wymienionych, był dostatecznym do pokrycia wydatków na oprocentowanie i umorzenie obligacyj w roku danym. — Obligacye propinacyjne, choć poręczone tylko przez kraj, miałyby kurs dość wysoki, bo posiadałyby oddzielny fundusz na swoje oprocentowanie i umorzenie.

Podkomitet siedmiu, wybrany przez komisyę propinacyjną z poleceniem, aby roztrząsnął projekt rządowy i całą sprawę wykupu propinacyi i przedłożył jej swoje wnioski, może ułożyć zasady, według których należy, zdaniem jego, wykupić i znieść prawo propinacyi. Jeżeli zasady te przyjęte będą następnie przez komisyę, podkomitet mógłby na ich podstawie ułożyć cały projekt. Gdyby zaś nie miał czasu lub dostatecznych danych do ułożenia zupełnego projektu ustawy, w takim razie komisya mogłaby przedłożyć Sejmowi przyjęte przez siebie zasady wykupu i zniesienia prawa propinacyi, z wezwaniem do rządu, aby na podstawie tych zasad zredagował projekt ustawy i przedłożył go Sejmowi.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało referenta pomocniczego Prokuratoryi skarbu, Aleksandra **Balkę**, koncepistą Prokuratoryi skarbu we Lwowie w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej w Cieszynie, Józefa **Wiśniowskiego**, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej sześcioklasowej męskiej i żeńskiej w Białej; tymczasową nauczycielkę w Zakliczynie nad Dunajcem, Wiktoryę **Bernacką**, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zakliczynie nud Dunajcem.

Sprawy krajowe.

Zaraz po posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego, na którem zastanawiano się nad sprawą zniesienia prawa propinacyi. Komisya propinacyjna zapytywała Wydział krajowy, jakie stanowisko zajmuje wobec przedłożenia rządowego. Owoż, Wydział krajowy upoważnił swego członka Dra Wereszczyńskiego do oświadczenia, że w razie, gdyby administracya prawa propinacyi miała przejść na Wydział krajowy, wówczas prawo to wydzierżawiaćby należało okręgami małemi, obejmującemi 12 do 15 karczem.

Komisya szkolna zebrała się również po posiedzeniu sejmowem i rozdała następujące referaty: Przedłożenie rządowe o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych objął p. Czartoryski; wniosek p. Romańczuka w przedmiocie zaprowadzenia ruskich paralelek w kilku gimnazyach objął p. Pilat, projekt zaś do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych p. Badeni St. (*Dziennik Polski*).

Reforma ustawy gminnej dla miast.

Ze sprawozdania komisyi gminnej, przedłożonego Sejmowi przed kilku dniami, wyjmujemy następujące szczegóły i uwagi o reformie ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w kraju:

Jak wiadomo, przedłożył Wydział krajowy na ubiegłej sesyi projekt ustawy gminnej dla 28 miast. Komisya gminna poruczyła bliższe zbadanie projektu podkomisyi, złożonej z trzech członków, która wywiązała się z zadania i przedłożyła projekt ustawy nieco odmienny od wniosku Wydziału krajowego. Projekt wypracowany przez podkomisyę nie przyszedł już pod obrady komisyi gminnej, albowiem wnet sesyę sejmową zamknięto. W bieżącej sesyi złożył p. Fruchtman do laski marszałkowskiej jako samoistny wniosek projekt ustawy gminnej przez podkomisyę gminną wypracowany, poczyniwszy w nim tylko te zmiany, jakie wskazały uwagi i uchwały wiecu miejskiego

Komisya gminna, której przydzielono do zbadania wniosek p. Fruchtmana, uznała, że nasze większe miasta, które są ogniskami oświaty, przemysłu i handlu, siedzibami licznie nagromadzonej inteligencyi, posiadają znaczny majątek i rozporządzają znakomitą siłą podatkową, potrzebują dla rozwoju swojego innej wewnętrznej organizacyi, aniżeli gminy wiejskie.

Badania Wydziału krajowego wykazały, że obecnie obowiązująca ustawa gminna jest dla miast niewystarczającą, skutkiem czego rozwój wewnętrzny i gospodarka miejska nie wszędzie i nie zawsze bywa prawidłową. Przekonanie to wzmocnionem zostało symptomatem poważnym, a nim są liczne rozwiązywania Rad miejskich w ostatnich czasach, owa *ultima ratio* rządów konstytucyjnych, a środek ten stał się wzięciem miast pod kuratelę.

Przystępując do badania samego projektu, komisya przyjęła zasadę, że nowa ustawa w niczem nie powinna ścieśniać lub krępować samorządu miast, i kierując się tą przewodnią myślą, pominęła komisya postanowienia pierwotnego projektu Wydziału krajowego, wymagające zatwierdzenia przez Wydział krajowy uchwał Rady miejskiej dotyczących statutu, liczby członków Rady miejskiej, wyboru burmistrza i asesorów, mianowania urzędników kasowych i ich oddalania.

Wychodząc z zasady, że im szerszy jest samorząd gminy, tem kontrola powinna być ściślejszą, umieściła komisya w projekcie ustawy szereg postanowień, dążących do wzmocnienia wzajemnej kontroli władz miejskich, zostawiając nienaruszonemi istniejące zasadnicze przepisy co do kontroli władz wyższych.

Zgodnie z projektem Wydziału krajowego projekt komisyi gminnej wprowadza okres wyborczy, jak było dotąd, na 6 lat, z tą zmianą, że co trzy lata połowa radnych i zastępców ustępuje i nowe wybory w ich miejsce przedsiębrane być mają.

Przez to utrzymywaną będzie ciągłość prac i znajomość spraw w Radzie miejskiej, rada wzmocniona nowymi żywiołami nie dopuści do zabagnienia spraw, a wyborcy przystępując co 3 lata do urny, nie utracą czucia ze swoją reprezentacyą. Tak wybrana Rada jest jedyną reprezentacyą miasta i samodzielnie zawiaduje jego sprawami. Magistrat zaś jest tylko organem wykonawczym Rady.

Władza wykonawcza musi być sprężystą, niezawisłą i odpowiedzialną, zadaniem tedy projektu było oznaczyć organizacyę Magistratu, a jak najściślejszą i dokładną ustanowić granicę między zakresem działania Rady miejskiej jako władzy uchwalającej i nadzorującej, a Magistratem, jako władzą wykonawczą.

Co do organizacyi Magistratu projekt pierwotny Wydziału krajowego starał się uczynić władzę wykonawczą zupełnie samoistną i niezawisłą, tak, aby Magistrat, jakkolwiek przez Radę wybrany, nawet co do tego wyboru był niezawisłym od urzędującej Rady, projekt ten bowiem ustanawiał dłuższy peryod wyborczy dla Magistratu niż dla Rady, wskutek czego razem z Radą urzędowałby w regule Magistrat przez inną Radę wybrany.

Nowość ta wywołała silną opozycyę w miastach, których ustawa się tyczy. Wniosek Wydziału krajowego, dążący do tej zmiany, nie utrzymał się w komisyi.

Chcąc utrzymać łączność organiczną między Radą a władzą wykonawczą, umieściła komisya — odmiennie od projektu Wydziału krajowego — w ustawie postanowienie, że zastępca burmistrza i asesorowie tylko z grona Rady miejskiej wybierani być mogą.

Jedynie co do burmistrza stanowi projekt komisyi wyjątek, zezwalając na wybór burmistrza także z poza grona Rady, byleby wybrany posiadał bierne prawo wyboru do Rady miejskiej. Postanowienie to natrafiło na znaczną opozycyę w łonie komisyi i wiec również przeciw niemu się oświadczył.

Nie ulega wątpliwości, że burmistrz jest najważniejszym czynnikiem w całej organizacyi miejskiej. Od trafnego i odpowiedniego wyboru burmistrza zależy, czy i w jakim kierunku cała organizacya będzie fungować; dlatego zdaniem większości komisyi szerokie pole i zupełną swobodę przy wyborze burmistrza zostawić należy. Wiadomo powszechnie, iż po miastach wybory odbywają się zwykle pod hasłem pewnej osobistości, przeznaczonej na burmistrza, a wynik wyborów nie zawsze uważać można za ostatni wyraz woli większości wyborców. Często się zatem zdarza, że pewna partya, mając upatrzonego burmistrza, stara się wszelkiemi siłami zapobiedz wyborowi ludzi, mogących mieć pretensyą do burmistrzowstwa, i przez to usunąć współzawodników swojego kandydata. Jeżeli zaś burmistrz z poza grona Rady wybrany być może, to agitacye takie tracą racyę bytu i najgodniejszym otwartą będzie droga do krzeseł radzieckich. Projekt Wydziału krajowego żądał, ażeby Magistrat wszystkie sprawy załatwiał kolegialnie. W tym punkcie różni się projekt komisyi, który przyjął zasadę, że Magistrat jest tylko organem doradczym i wykonawczym burmistrza, on zaś sam jest jedynie wykonawczym organem Rady i tej Radzie odpowiedzialnym.

Zastanawiając się nad tem, dla których miast nowa ustawa ma być obowiązującą, komisya uwzględniała stan majątkowy, siłę podatkową, liczbę ludności, zastęp inteligencyi i przemysł lub handel każdego miasta, i wybrała te, które jej zdaniem ze względu na powyższe czynniki nowej organizacyi potrzebują i jej podołają. Miasta te są: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żółkiew.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najj. Pani udaje się dnia 6go października do Miramare.

Cesarzewiczowa Stefania przybyła onegdaj do Lacroma.

---

teatru i reżysera, aby im ustnie przedstawić swoje uwagi i spostrzeżenia. Takie postępowanie może przynieść rzeczywiste a nie platoniczne rezultaty, ale bo też w komisyi krakowskiej zasiadają ludzie fachowi, z teatrem, jego potrzebami i historyą dokładnie obeznani. Wystarcza wymienić nazwiska powyżej zacytowane.

Byłoby również wskazanem, aby komisya skarbowa sejmu wezwała przed siebie p. Barącza i wyraziła mu słuszne żądania i wymagania. Precedens taki już istnieje. Komisya budżetowa francuskiej Izby deputowanych zaprasza do siebie dyrektora Wielkiej opery i administratora Komedyi francuskiej. Pamiętam, jak zmarły p. Perrin miał tam twardy orzech do zgryzienia, zanim przyznano mu subwencyę. Należy koniecznie zaprowadzić pewne pod tym względem reformy, dotychczasowe bowiem środki okazały się niewystarczające, a przecież kraj, który co rok daje stosunkowo dość znaczną kwotę, ma nietylko prawo, ale i obowiązek domagać się, aby kontrola nad temi pieniądzmi skuteczniej i pożyteczniej była wykonywaną. Może najlepszym w tym celu środkiem byłby wybór przez sejm komisarza krajowego, któryby objął obowiązki komisyi artystycznej. Ciała bowiem zbiorowe, jak wszelkie komisye, zwłaszcza u nas, grzeszą zazwyczaj brakiem dokładności i energii. — Wtenczas możnaby nawet subwencye podwyższyć.

Na porządku dziennym stoi zawsze bardziej niż kiedykolwiek piekąca sprawa budowy teatru. Czy dzisiejsza generacya doczeka się nowego gmachu? — z ironią zapytuje każdy, komu nie jest obcym powolny bieg naszych spraw i interesów. Chwila to ostatnia, za lat kilka kończy się obowiązek fundacyi skarbkowskiej utrzymywania teatru, a wtedy z pewnością rząd zamknie teatr, który nie daje dostatecznej gwarancyi bezpieczeństwa i nie odpowiada pod względem technicznym nowym przepisom. Jak wiecie, istnieje obszerny komitet teatralny, który przez długie miesiące obradował nad wyborem miejsca. Najpierw zdecydowano się na Plac Gołuchowskiego obok teraźniejszego teatru. Wszystko przemawia przeciw temu miejscu jako najniewłaściwszemu, to też w mieście całem powstał jeden krzyk oburzenia i protestu. Na szczęście w lecie komitet zmienił swoje fatalne postanowienie i powziął negatywną uchwałę tej treści, że pod żadnym warunkiem teatr nie powstanie na Placu Gołuchowskiego. Było to zwycięstwo zdrowego rozsądku! Obecnie prawie wszyscy się zgadzają, że najpiękniejszem i najlepszem dla teatru miejscem byłby ogród miejski, bądź to na parceli naprzeciw domu p. Fryda, bądź to na gruntach Brajerowskich, na ul. Mickiewicza, tuż obok ogrodu położonych. Ta ostatnia zwłaszcza miejscowość pod każdym względem odpowiednia, chodzi tylko o kwestye finansowe, które jednak, jak utrzymują, nie są trudne do rozwiązania. Tym sposobem ogród nicby nie stracił, a Lwów zyskałby przepyszny plac godny wielkiej stolicy. Byłby to salon Lwowa! Ogród miejski, w dalszej perspektywie malownicze linie św. Jura, naprzeciw okazały gmach sejmowy, obok ładny dom Towarzystwa ogniowego krakowskiego, z drugiej strony na wprost ulicy Marszałkowskiej nowy teatr — wszystko to razem stworzyłoby jedyną w swoim rodzaju całość.

Wogóle punkt ciężkości miasta przenosi się obecnie w stronę Ogrodu miejskiego. To część zdrowa i elegancka miasta; kto może, tutaj przybywa z okolic teatru i Krakowskiego Przedmieścia. Kasyno Narodowe również mieści się od kilku miesięcy w domu Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Ważna to była epoka w historyi kasyna, kiedy blisko po pół wieku istnienia po raz pierwszy zmieniało lokal. Wiele powodów za tem przemawiało. Zbytecznie wygórowany czynsz, złe powietrze, konieczność ciągłych w starym budynku ulepszeń i nakładów, których fundacya skarbkowska nie chciała się podjąć i t. d.

Wprawdzie na zgromadzeniu członków odezwały się głosy słusznie żądające, aby pozostać jeszcze tak długo w dotychczasowem mieszkaniu, dopóki teatr obok istnieje, a przez ten czas szukać pomału odpowiedniego pomieszczenia, lub co lepsze, pomyśleć o stworzeniu sobie własnego, wygodnego przybytku! Wniosek to był bardzo racyonalny, bezpośrednie bowiem sąsiedztwo kasyna z teatrem stanowiło dla członków nieocenioną i niebywałą nigdzie wygodę i przyjemność. Zdanie to pozostało jednak w mniejszości, uchwalono przyjąć propozycye Towarzystwa ogniowego, które tym sposobem zyskało wybornego lokatora. Apartamenta nowe kasynowe są niezaprzecznie piękniejsze, czyściejsze i wytworniejsze. Z okien klubu roztacza się śliczny widok, powietrze wyborne, ale mimo tych dodatnich stron, brak teatru zwłaszcza w zimie da się bardzo dotkliwie uczuć. Trzeba się jednakże pocieszać, że z czasem i teatr zbliży się w te strony. Część dawnego lokalu kasyna najęło koło literacko-artystyczne. Bardzo to stosowne i odpowiedne pomieszczenie dla instytucyi będącej w bliskiej styczności ze sztuką. Od chwili przeniesienia zyskało Koło wielu nowych członków, a w przyszłości zależy jedynie od zarządu, aby Koło stało się rzeczywiście miłem i ożywionem ogniskiem życia towarzyskiego we Lwowie i skupiło w sobie wszystkie rozbite dotąd żywioły, mające związek ze sztuką, literaturą i nauką.

P. Brajer, pełen inicyatywy i zapobiegliwości, projektuje w przyszłości wybudowanie na swoich gruntach hotelu, czem oddałby prawdziwą usługę miastu, które dotąd nie posiada hotelu w rodzaju waszego „Grand-hotel,“ czyniącego zadosyć wymaganiom cywilizowanej publiczności. W tym hotelu w przyszłości mieściłaby się także i restauracya, której gwałtowny brak czuć się daje. Niema zaiste drugiego na całym świecie miasta, liczącego przeszło sto tysięcy mieszkańców, gdzieby tak źle się jadło, jak we Lwowie, z wyjątkiem naturalnie domów prywatnych. Jeżeli prawdziwem jest twierdzenie Brillat-Savarin: *que l'homme d'esprit seul sait manger*, trzeba mieć smutne o Lwowie wyobrażenie. Opinia tak niekorzystna byłaby fałszywą, ale w każdym razie on brak gastronomicznej żyłki jest znamiennym rysem przeciętnego Lwowianina. Widać, że człowiek nie może być doskonałym.

Pod innym znowu względem Lwów bardzo się cywilizuje, podnosi i wzrasta, z każdym rokiem powstają nowe domy, całe nawet ulice, okazałe gmachy publiczne i prywatne. W jesieni zostanie nareszcie dokończone wielkie i pożyteczne dzieło zasklepienia Pełtwi; rzeczywistą ozdobą miasta stał się piękny budynek kolei państwowej przy ulicy Trzeciego Maja. Obecnie buduje się olbrzymi gmach przeznaczony dla poczt i telegrafów, a tuż obok niego seminaryum ruskie. W bliskiej zaś przyszłości na placu zajmowanym przez hotel angielski powstanie kasa oszczędności, również czynią się przygotowania do budowy Muzeum przemysłowego na placu *Castrum*, oraz nowego pałacu sprawiedliwości. Wszystkie te budynki będą zapewnie godne najpiękniejszego we Lwowie nowożytnego gmachu t. j. szkoły politechnicznej, pomnikowego dzieła prof. Zacharjewicza.

Lwów poszczycić się może także kilkoma ruchliwemi księgarniami, a na ich czele księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta, który również jako nakładca położył niemałe zasługi około literatury. Jednem z ostatnich jego wydawnictw jest zbiór **nowel** p. Adama **Krechowieckiego** p. n. *Zmarnowani*. Już sam dźwięczny tytuł zaznajamia nas od razu ze zadaniem, jakie sobie założył utalentowany a sympatyczny autor *Veta*. Stworzył on bogatą i charakterystyczną galeryę typów, przedstawiających ludzi różnych zawodów, stanowisk i epok, którzy obdarzeni zdolnościami i warunkami szczęścia, nie umieli jednak wśród nieprzyjaznych okoliczności łamać się z przeciwnościami srogiego losu; bohaterowie p. Krechowieckiego wykoleili się w tej trudnej walce i zmarnieli. Trzeba się spodziewać, że p. Krechowiecki da nam wkrótce dalszą jeszcze seryę owych obrazków skreślonych z prawdą życiową wolną całkiem od pessymizmu, wyborną plastyką, ciepłem uczucia i kunsztem pisarskim. Wtedy zbiór jego będzie kompletnym. Szkoda tylko, że p. Krechowiecki zanadto rozprasza swoje zdolności, zamiast je skupić w jednym kierunku; pisze on i wielkie powieści historyczne o szerokiem tle dziejowem i nowele współczesne i obszerne recenzye teatralne, artykuły literackie i t. d., a obok tego prowadzi jeszcze z całą sumiennością codzienny dziennik polityczny. *In Beschränkung zeigt sich erst der Meister*. Perłą owego zbiorku jest ulubiona przez panie powiastka p. n. *Lorenzo*, która ukazała się najpierw w dwutygodniku illustrowanym *Świat*. Pismo krakowskie i tutaj cieszy się we wszystkich kołach bardzo zasłużonem powodzeniem; wiadomo także, że po kilku zaledwo miesiącach istnienia umiało sobie zjednać uznanie zagranicy, zwłaszcza tak w rzeczach sztuki wybrednego i trudnego Paryża. Utrzymanie podobnego pisma jest rzeczą pożyteczną i patryotyczną, *Świat* spełnia bowiem zaszczytne posłannictwo, bo w kraju podnosi poziom kultury, budząc zamiłowanie do piękna, a wobec Europy dobrze o nas świadczy. Niech mi zatem wolno będzie na zakończenie przesłać ze wschodnich kresów kraju *Światu* i jego dzielnemu redaktorowi życzenia najlepszego powodzenia i dalszego rozkwitu.

KAZIMIERZ SKRZYŃSKI.

U Cesarzewicza odbył się onegdaj wielki obiad na cześć księcia Walii.

Król grecki Jerzy odjechał wczoraj do Gmunden. Najj. Pan złożył wizyty królowi greckiemu i ks. Walii i przyjął rewizyty tychże. Król grecki przyjął ministra hr. Kalnokiego na posłuchaniu, które trwało godzinę.

Delegowani Szwajcaryi przybędą w przyszłym tygodniu dla narad nad traktatem handlowym, którego termin upływa w listopadzie. Jest rzeczą pewną, że przedewszystkiem traktat przedłużony zostanie do końca roku.

Prezydent kolei galicyjsko węgierskich, Aladar Andrassy, zakomunikował osobiście ministrowi handlu hr. Bacquehemowi życzenie rady nadzorczej co do formalnego upaństwowienia tej kolei. Rząd nie jest w zasadzie przeciwny upaństwowieniu; ponieważ jednak dłuższe rokowania są potrzebne, przeto obecnie nastąpi zapewne tylko objęcie ruchu przez państwo.

Drugi ogólny wiec austryackich katolików odbędzie się w Wiedniu w dniach od 26go do 29go listopada.

Arcyksiążę Rudolf, książę Walii i arcyks. Wilhelm byli wczoraj wieczór na przedstawieniu u Ronachera.

Ks. Walii odjeżdża dziś do Budapesztu, ztamtąd, skutkiem zaproszenia rumuńskiej pary królewskiej, do Sinaia.

„Deutscher Verein“ postanowił przy wszystkich uroczystościach używać chorągwi o barwie czarno czerwonej (niemieckiej), jako „objaw narodowego sposobu myślenia.“

Na posiedzeniu ogólnego wiecu szynkarzy austryackich zabierał głos kawiarz Schneider ze Lwowa, występując wśród głośnego aplauzu słuchaczy przeciw nielegalnej konkurencyi mleczarni i cukierni, które zamiast mleka, sprzedają kawę i gorące napoje. Zwłaszcza we Lwowie — twierdził mowca — urządzone są w tych lokalach formalne spelunki gry.

Półurzędowa *Tribuna*, atakując Austryę, mówi, że są różnorakie objawy istniejącego aliansu; do dziwnych należy ten, że ze względu na Papieża, żaden pancernik austryacki nie zostanie wysłany na rewię floty do Neapolu.

Z Poznania.

W szkole rolniczej szamotulskiej zniosła rejencya poznańska zupełnie naukę języka polskiego, mimo, że uczęszcza tam $^{1}/_{3}$ uczniów narodowości polskiej.

Dwie książki polskie, a mianowicie „Pielgrzymkę do Rzymu w r. 1877“, napisaną przez X. Dra Kanteckiego i „Mowę o narodowości Polaków“ przez Kazimierza Brodzińskiego, wydaną świeżo w roku 1880 w drukarni Simona, musiano w Poznańskiem wycofać z obiegu na mocy sądowego wyroku, który w myśl wniosku prokuratoryi dopatrzył się w rzeczonych książeczkach utrzymywania i ożywiania nadziei odbudowania Polski, co zdaniem sądu nastąpićby tylko mogło przy użyciu broni.

Z Królewskiej Huty na Górnym Szląsku donosi *Górnoszlązak*, że przy przyjęciu tam wrocławskiego biskupa umyślnie usunięto Polaków. Powitanie polskie ograniczyło się jedynie na wygłoszonej mowie przez kupca Kubusiaka. Przy audyencyi, której udzielił X. biskup różnym towarzystwom i związkom, wyraził się o Kółku polskiem, że widzi w niem pewne ciemne punkta, które musi pominąć milczeniem. *Górnoszlązak* pisze, że X. Łukaszczyk, dawniejszy prezes polskiego Kółka, przedstawił je X. biskupowi w tak fałszywem świetle. To też przewodniczący Kółka podali, piśmienną prośbę o osobną audyencyą u X. biskupa dla wyjaśnienia mu należycie całej sprawy.

Z Berlina.

W *Pamiętniku* cesarza Fryderyka III znajdują się jeszcze następujące wzmianki, które w dziennikach wiedeńskich pominięte zostały. Mianowicie, że hr. Ledóchowski pytał: czy w razie konieczności opuszczenia Rzymu Papież mógłby zamieszkać w Niemczech? Ks. Bismark i cesarz Wilhelm byli temu przeciwni. Ks. Bismark i Następca tronu nie chcieli z początku żądać odstąpienia Metzu.

Księgarnia Pätla ogłasza, że październikowy zeszyt *Deutsche Rundschau*, zawierający pamiętnik cesarza Fryderyka, nie będzie wydany publicznie.

Odjechał cesarz z Detmold do Bergheim, zkąd się osobnym pociągiem do Sztutgardu udał. Tak tam, jak w Monachium, na życzenie cesarza będą zaniechane wszelkie wielkie festyny. W Monachium będzie przyjęcie na dworcu, obiad galowy i powitanie w ratuszu. Do Wiednia wiezie cesarz przepyszną lalkę dla córeczki Arcyks. Rudolfa, swego serdecznego przyjaciela. Lalka wymawia sześć słów.

Wbrew zaprzeczeniom obstaje *Berl. Tageblatt* przy swojem doniesieniu, że król grecki postanowił złożyć koronę po ożenieniu się swego następcy. Ambasador niemiecki w Paryżu, hr. Münster, wracając na swoją posadę, miał otrzymać zlecenie, aby zażądał przyspieszenia śledztwa w sprawie Garniera.

Według niektórych informacyj, przysłał pewien profesor niemiecki z prowincyi kopię pamiętnika — pochodzącą z Anglii — do redakcyi *Deutsche Rundschau.*

Ogłoszony w *Reichsanzeiger* komunikat w sprawie pamiętnika cesarza Fryderyka, wzbudza ogólną senzacyę; panuje przekonanie, że zapowiedziany tam proces karny doprowadzi do rewelacyj, wykazujących ostatecznie, przeciwko komu walczy w tej sprawie ks. Bismark.

Reichsanzeiger ogłasza następujące dokumenta:

„Prezes ministrów na najwyższy rozkaz przesłał następujące pismo do ministra prawiedliwości Dra v. Friedberg:

Berlin 25 września.

Mam zaszczyt udzielić W. Excelencyi odpis osobistego raportu z 23 b. m., z tem nadmienieniem, że Jego Ces. kr. Mość potwierdził mój końcowy wniosek, nakazał ogłoszenie raportu i wezwał mnie, abym domagał się od W. Excelencyi wypełnienia najwyższej Jego woli. v. Bismark.

Wspomniany raport brzmi, jak następuje:

Friedrichsruhe 23 września.

Na rozkaz Waszej Ces. kr. Mości odnośnie do ogłoszonego w *Deutsche Rundschau* mniemanego pamiętnika zmarłego Cesarza mam zaszczyt donieść:

Nie uważam pomienionego pamiętnika w formie, w jakiej został podany, za prawdziwy. J. C. Mość, ówczesny Następca tronu, znajdował się w r. 1870 po za politycznemi układami i mógł też być co do niektórych spraw niedokładnie lub błędnie informowany. Nieposiadałem pozwolenia króla, abym z Następcą tronu mówił o tajemnych sprawach naszej polityki, gdyż J. K. Mość obawiał się z jednej strony niedyskrecyi wobec dworu angielskiego, ożywionego sympatyami dla Francyi — z drugiej zaś strony lękał się szkody w naszych stosunkach do niemieckich sprzymierzeńców wskutek za daleko posuniętych celów i zbyt gwałtownych środków, jakie J. K. Wysokości Następcy tronu zalecali doradcy wątpliwego uzdolnienia. Tak więc Następca tronu stał poza sferą układów politycznych. Mimo to nie jest możliwem, aby w notowaniu codziennych wrażeń, tyle ważnych wcisnęło sie błędów, mianowicie chronologicznej natury. Zdaje się też, że notatki albo przez kogo innego z otoczenia Następcy tronu były spisywane, lub później uzupełnione.

Zaraz w pierwszych wyrazach powiedziano, że ja 13go lipca roku 1870 mniemałem, że pokój jest zapewniony i dlatego chciałem wrócić do Warzinu — gdy tymczasem udowodnione jest aktami, że Jego Król. Wysokość już wówczas wiedział, iż ja wojnę uważam za potrzebną i miałem wracać do Warzinu tylko w razie ustąpienia z urzędu — i że w tej mierze następca tronu był ze mną w zgodzie, jak to w tych samych notatkach z 15 lipca powiedziane jest w następujących słowach: „że następca tronu ze mną jest zupełnie zgodny — iż pokój i ustępstwa są już niemożliwe.“

Nie jest także prawdą (str. 6), aby król nic nie miał przeciw mobilizacyi. Jego Król. Mość mniemał — następca tronu o tem wiedział, że pokój da się jeszcze utrzymać i że można będzie krajowi oszczędzić wojny; król w Brandenburgu i w czasie wspólnej podróży do Berlina okazywał się nieprzystępnym dla moich argumentów za mobilizacyą. Dopiero po przeczytaniu na dworcu berlińskim mowy Olliviera i gdy król kazał mi ją drugi raz głośno odczytać, uznawszy ją jako równoznaczącą z wypowiedzeniem wojny — zdecydował się król *motu proprio* bez dalszej dyskusyi na mobilizacyę. Następca tronu, który już w wilią dnia tego był zgodnym ze mną co do mobilizacyi, usunął wahanie, gdy publicznie zawiadomił zgromadzonych oficerów o postanowieniu królewskiem w słowach: „wojna“ — „mobilizacya.“

Jest również niemożliwem po moich ówczesnych rozmowach z następcą tronu, aby wyniósł przekonanie (str. 7), że po tej wojnie nastąpią długie lata pokoju, albowiem następca tronu podzielał ogólne przekonanie, że ta wojna, jakkolwiek ona wypadnie, będzie początkiem szeregu wojen i wojennego stulecia i że mimo to jest ona nieunikniona.

Na str. 16 jest rzeczą niemożliwą, aby następca tronu powiedział, że przeprowadził z trudnością, aby krzyż żelazny mógł być udzielanym także nie Prusakom, gdy ja w Wersalu, a więc w miesiąc później, w obecności króla kilkakrotnie prosiłem następcę tronu, aby zechciał udzielać orderu żelaznego krzyża także nie Prusakom — czemu był przeciwny następca tronu i tylko pod ponownym naciskiem Jego kr. Mości na to się zgodził.

Szczególnie uderzające są, gdy się bada autentyczność tego pisma, pomyłki chronologiczne, jakoby żywa dyskusya ze mną co do przyszłości Niemiec i stanowiska cesarza wobec książąt dopiero w Wersalu miała miejsce. Ta rozmowa odbyła się 3 września w Donchéry, a w części jeszcze wcześniej — i to, jak przypominam sobie na koniach, a więc prawdopodobnie pod Beaumont lub Sedanem. W Wersalu nie nastąpiły już wcale różnice zdań między mną a następcą tronu co do przyszłej konstytucyi Niemiec. I owszem mam powody do mniemania, że następca tronu przekonał sie o słuszności naznaczonej przezemnie granicy, gdyż ilekroć zdarzyła się sposobność rozmowy o przyszłości Niemiec i kwestyi cesarstwa w obecności najdostojniejszych osób — zawsze cieszyłem się zgodnością poglądów z następcą tronu w tej mierze. Twierdzenie pamiętnika, jakoby następca tronu zamierzał użyć siły przeciw naszym sprzymierzeńcom i tychże ewentualnie zmusić do wierności traktatom, którą stwierdzili krwią — jest poprostu potwarzą przeciw zmarłemu monarsze. Podobne myśli równie niezgodne z poczuciem honoru, jak i z względami polityki, mogły mieć zwolenników w otoczeniu następcy tronu, ale były zanadto nieszlachetne, aby mogły znaleść przystęp do jego serca; zanadto niezręczne, aby się znalazły w jego politycznym umyśle.

Również nie zgadza się z prawdą, co w dzienniku naprowadzono względem mego stanowiska w r. 1866 wobec sprawy cesarstwa, kwestyi nieomylności, kwestyi Izby wyższej i ministerstwa państwa. Następca tronu nie wątpił nigdy o tem, iż ogłoszenie cesarstwa w r. 1866 było niemożliwem i niepożytecznem. Północno niemiecki cesarz byłby wprawdzie „Empereur,“ lecz nie byłby nigdy pośrednikiem narodowego odrodzenia. Również była między nami w Donchéry dnia 3 września omówiona kwestya Izby wyższej, a Najj. Pan był przekonany, że niemieccy królowie i książęta nie dadzą się pozyskać dla pruskiej kuryi Panów. Kwestya nieomylności była zawsze dla mnie obojętną, dla jego królewskiej Wysokości mniej; ja uważałem ogłoszenie nieomylności za błędny krok ówczesnego Papieża i prosiłem następcę tronu, by tej kwestyi przynajmniej podczas wojny dał spokój. Następca tronu nie mógł jednak odnieść wrażenia, że po ukończeniu wojny chcę się tą kwestyą zajmować i nie mógł o tem pisać w swym dzienniku.

Na stronicy 10ej jest mowa, że N. Pan dyktował hr. Hatzfeldowi projekt listu do cesarza Napoleona. Tymczasem następca tronu był przy tem, gdy król mi polecił ułożyć ten list, który następnie hr. Hatzfeld królowi odczytał.

Przy codziennem zapisywaniu do dziennika błąd podobny nie mógłby się wkraść do tegoż. Uważam zatem pamiętnik, w tej formie, w jakiej się w *Deutsche Rundschau* pojawił, za nieautentyczny. Gdyby jednak pamiętnik ten był autentyczny, to jego ogłoszenie podpadałoby pod kodeks karny, a mianowicie pod artykuł 92, który opiewa: „Kto rozmyślnie ogłasza tajemnice państwowe lub podaje wiadomości, których utrzymanie w tajemnicy leży w interesie niemieckiego państwa i t. d.“ Jeżeli wogóle istnieją tajemnice państwowe, to do takowych należałoby w pierwszej linii, gdyby był prawdziwy, fakt, iż przy przywróceniu niemieckiego państwa cesarz Fryderyk miał mieć zamiar złamania układów i wierności względem południowo-niemieckich sprzymierzeńców i użyć względem nich przemocy.

Inne twierdzenia, jak rzekome sądy następcy tronu o królu bawarskim i wirtemberskim, opowiadanie o liście króla bawarskiego i o tegoż powstaniu, nakoniec twierdzenie o zamiarach pruskiego rządu względem nieomylności; — gdyby były prawdziwe — to musiałyby być zaliczone do rzędu tajemnic państwowych, których ogłoszenie podpada pod art. 92 ust. kar. Jeżeli publikacya jest autentyczną, natenczas ogłoszenie jej podpada pod art. 92/1 u. kar. Jeżeli jednak pamiętnik, co przypuszczam, jest sfałszowany, to wówczas art. 92/2 u. kar. miałby zastósowanie, a gdyby co do zastowania tego artykułu zachodziły pod względem jurydycznym wątpliwości, to prócz art. 189 traktującego o znieważaniu pamięci zmarłych, dałyby się zastósować i inne artykuły kodeksu karnego w celu wytoczenia śledztwa karnego, któreby przynajmniej wyjaśniło powstanie i cel tej karygodnej, dla pamięci zmarłego cesarza Fryderyka i Wilhelma uwłaczajacej publikacyi. Pamięć poprzedników Waszej Ces. Mości wymaga tego, aby ta anonimowa publikacya, która nastąpiła w interesie partyi przewrotu i wewnętrznego niezadowolenia, uległa karze. Publikacya ta bowiem zwraca się przedewszystkiem przeciw cesarzowi Fryderykowi. Dlatego też proszę Waszą Ces. Mość o łaskawe upoważnienie mnie do wydania najwyższego polecenia ministrowi sprawiedliwości, aby nakazał prokuratoryi państwa wytoczyć śledztwo karne *Deutsche Rundschau* i temu, kto dał pamiętnik do ogłoszenia.“

v. Bismark.

Do Jego Ces. Mości Cesarza i Króla.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza następujący ustęp o dzienniku cesarza Fryderyka: Wobec nieprzychylnego sądu cesarza Fryderyka o królu bawarskim należy przypomnieć, że narodowe usposobienie króla Ludwika przebija się nie w kwestyi redakcyi jego formalnego wniosku co się tyczy cesarstwa, lecz w prędkiem postanowieniu mobilizacyi armii bawarskiej. Król Ludwik wystawił sobie przez ten czyn pomnik w sercach niemieckich. Po tej patryotycznej manifestacyi wystosował król Ludwik do króla Wilhelma własnoręczne pismo, w którem podnosi potrzebę przywrócenia cesarstwa. Również pamiętnem będzie patryotyczne usposobienie i bohaterstwo Bawarczyków w wojnie w r. 1870.

Z Paryża.

Francuska *Corr. Havas* ogłosiła sprostowanie prezesa gabinetu p. Floqueta, który odpowiada na pogłoski wielu dzienników, jakoby rada ministeryalna zajmowała się już planem zmiany konstytucyi. Sprostowanie brzmi:

„Gabinet dopiero wtedy poweźmie uchwałę rewizyi konstytucyi, gdy nagłość jej w ciągu sesyi parlamentarnej zostanie zbadaną i uchwaloną.“

Dzienniki umiarkowane twierdzą, że to sprostowanie oznacza cofanie się i przyznanie, że p. Floquet popełnił błąd wielki, przyjmując dla przypodobania się radykałom w imieniu rządu zobowiązania co do rewizyi. Utrzymują dalej, że wycofanie będzie trudne, a upór skończyć się musi upadkiem gabinetu.

Z kilku departamentów, w których deputowani zdawali sprawę swoim wyborcom, uchwalono wotum zaufania tym posłom, którzy występowali przeciw Boulangerowi, a stanowczą naganę tym, którzy ośmielili się bronić akcyi stronnictwa Boulangera.

Z Petersburga.

Projekt Pobiedonoscewa. Podczas nadchodzącej jesiennej kadencyi Rady państwa oberprokurator Pobiedonoscew ma złożyć projekt wyjęcia z kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkiego, co dotyczy budowy i utrzymania cerkwi i domów parochialnych w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi i oddania tych spraw w zawiadowanie rządzącego synodu prawosławnego. Tem samem z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych byłyby przeniesione do budżetu synodu rządzącego fundusze cerkiewne, tak asygnowane na rok 1888, jak i pozostałe z lat poprzednich, oraz znajdujące się w zawiadowaniu gubernialnych komisyj budowlanych, a niemniej fundusze powstałe z ofiar, tudzież należące do różnych parafij prawosławnych, a przechowywane w kantorze Banku państwa w Warszawie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystaje na tę zmianę, atoli przed powzięciem ostatecznego postanowienia, zasięgnie zdania cerkiewnych komisyj budowlanych, które pod zwierzchnictwem departamentu spraw ogólnych ministerstwa zajmowały się dotąd tak budową, jak funduszami cerkiewnemi.

„Projekt senatora Pobiedonoscewa ma cel jasny: centralizacyą w jednem ręku spraw cerkiewnych, a więc i ułatwienie zadań, które rządzący synod prawosławny osiągnąć się stara t. j. sprawosławienie ziem polskich. Nie można wszelako powiedzieć, ażeby ministerstwo spraw wewnętrznych, pomimo wielce rozległego zakresu zajęć, nie było czynne na polu wznoszenia nowych świątyń prawosławnych. Bez względu na to, jaki los spotka projekt senatora Pobiedonoscewa, ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w roku 1889 powiększyć liczbę cerkwi na Litwie i Rusi i w tym celu ma starać się o asygnowanie nie pięciuset, lecz dziewięciuset tysięcy rubli na ten cel wzmiankowany. Z tej kwoty dla gubernii wileńskiej przeznaczonoby 104,700 rs., dla kowieńskiej 51 000 rs., dla grodzieńskiej 61,200 rs., dla witebskiej 55,000 rs., dla mińskiej 145,000 rs., dla mohylowskiej 134 008 rs., dla kijowskiej 96.000 rs., dla podolskiej 52,000 zlr. i dla wołyńskiej 120,000 rubli.“

Coraz więcej tedy przybywa dowodów o tolerancyi rządu rosyjskiego, i jak gorączkowo pragnie on zdusić Kościół katolicki w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających.

Dzieje się to wszystko jednocześnie z rokowaniami w Rzymie z Stolicą Apostolską.

Ze Wschodu.

Powszechną wywołało senzacyę powołanie do Gleichenberga do króla Radiwoja Miłojkowicza, Kosty Christicza i Miki Gyorgewicza, gdyż pierwszy był członkiem gabinetu liberalnego; drugi jest radcą sądowym i do żadnego stronnictwa nie należy; trzeci jest przewódcą radykałów. Powołani zostali telegrafem na naradę nad sytuacyą. Bliżej wyrazu tego nie określono. Powrót ministra spraw zagranicznych Mijatowicza z Gleichenbergu odroczony.

Ponownie rozchodzi się wieść, że król Milan odstąpił od zamiaru rozwodu, a zadowolić się chce samą separacyą. W celu naradzenia się nad tą sprawą zostali w tych dniach powołani do Gleichenbergu: Miłojkowicz, Gyorgewicz i Christicz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września.

— **Jubileusz gimnazyum św. Anny.** Z komitetu byłych uczniów gimnazyum św. Anny otrzymujemy następujące szczegóły o obchodzie 300 letniej rocznicy założenia tej instytucyi:

Program obchodu został już przez ministerstwo zatwierdzony. Główne jego punkta są:

Obchód odbędzie się w dniach 22 i 23 października bież. roku. W pierwszy dzień zbiorą się wszyscy uczestnicy, a więc i byli uczniowie, którzy się do udziału zgłosili, w amfiteatrze nowodworskim o g. 4 po południu, w celu wzajemnego poznania się. Powita zgromadzonych dyrektor gimnazyum Dr Leon Kulczyński, oraz prezes akademii umiejętności czcigodny Dr Józef Majer, jako przewodniczący komitetu byłych uczniów. O godz. 7 rozpocznie się w teatrze wieczorek literacko muzykalny, urządzony przez uczniów gimnazyalnych, którego głównym programem będzie przedstawienie „Antygony“ w tłumaczeniu prof. Czubka z muzyką Mendelsohna.

We wtorek d. 23 października b. r., jako w właściwy dzień jubileuszu, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny, celebrowane przez Najprzewielebniejszego X. biskupa krakowskiego, poczem wszyscy zgromadzą się w amfitearze. Po odśpiewaniu pieśni „Boga rodzico“ przemówi dyrektor Dr Leon Kulczyński; nastąpi: hymn ludowy, przemówienie Rektora Uniwersytetu Jagiell., przemówienie delegata władz szkolnych, przemówienie byłego ucznia, wygłoszenie wiersza okolicznościowego przez ucznia gimnazyalnego, odczyt Dr Leńka p. t.: „Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazyum św. Anny.“ Zakończy odśpiewanie kantaty jubileuszowej, ułożonej przez Wład. Żeleńskiego (do słów L. Germana), a wśród tego nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, którą sprawią b. uczniowie na pamiątkę jubileuszu, a którą jeden z nich w krótkiem przemówieniu odda zakładowi.

Wieczór uczta wspólna składkowa.

Wszyscy byli uczniowie, pragnący wziąć udział w tym obchodzie, zechcą się zgłosić do komitetu wcześnie po karty legitymacyjne, jeżeli zechcą mieć przesłane na miejsce, wszelako mogą je także odebrać w niedzielę lub w poniedziałek przed południem w kancelaryi komitetu, która urządzoną będzie w gmachu gimnazyum św. Anny. Ostatni już czas zgłaszać swój udział.

Komitet poczynił starania o ulgi na kolejach żelaznych; dotychczas odpowiedziała tylko kolej Północna prawie odmownie, gdyż wskazała tylko, że na stacyach jej drogi wydają bilety powrotne, ważne na pięć dni (nierachując niedzieli), a to stanowi 25% zniżenia. Inne dyrekcye jeszcze nie odpowiedziały.

Kto chce zapewnić sobie miejsce w teatrze, dobrze zrobi, jeżeli wcześnie zgłosi się do komitetu. Z powodu wielkich kosztów, jakie przedstawienie to za sobą pociąga, miejsca będą płatne; ceny zwyczajne. Zgromadzenie ograniczone będzie tylko na uczestników zjazdu, a dopiero gdyby miejsca starczyło do puszczoną będzie publiczność.

Co do uczty komitet główny jubileuszowy odezwie się z zapytaniem do uczestników, skoro tylko wysokość składki i miejsce uczty będzie postanowione.

Do wszystkich dawnych profesorów gimnazyum św. Anny, oraz do wszystkich gron nauczycielskich szkół średnich wysłano już zaproszenia. Wezmą także udział w obchodzie zaproszeni goście.

Dawniejsi uczniowie gimnazyum św. Anny, zechcą ogłoszenia umieszczone w dziennikach ze strony komitetu uważać za zawiadomienia stanowcze, gdyż osobne ze względu na koszta nie będą rozsyłane.

W końcu prosimy jeszcze raz tych, którzy zaproszenia z jakiegokolwiek powodu nie dostali, a są uczniami gimnazyum św. Anny, aby zechcieli sami się zgłosić i wziąć udział w tym pięknym obchodzie, który nader sympatycznie przyjęli bardzo liczni wychowańcy tej szkoły.

— **Nauka zręczności.** Wykształcić ludzi pracy, ludzi umiejących ocenić pracę fizyczną, wychować pokolenie zdrowe i silne i umiejące w wielu w wypadkach życia zaradzić sobie, wszczepić cnoty pilności i wytrwałości — oto, co wobec wielu innych zadań jest główną podstawą nauki zręczności. Rozpowszechnienia nauki tej pomiędzy młodzieżą szkół średnich, słuchaczami uniwersytetu i ludźmi umysłowo pracującymi, podjęło się Towarzystwo pedagogiczne krakowskie, o czem już w piśmie naszem wspominaliśmy. Liczba uczęszczających na naukę zręczności doszła już do 100, a gdy zważymy, że szkoła zręczności dopiero od 15 b. m. bez wszelkiej ostentacyi zaprowadzoną została, to możemy mieć niepłonną nadzieję, że liczba ta jeszcze ciągle powiększać się będzie, a Towarzystwo pedagogiczne, widząc owoce swej z całem poświęceniem podjętej pracy, dołoży starań, aby umożliwić wszystkim zgłaszającym się korzystanie z tej nauki.

Ktokolwiek zważy, jak wielkim czynnikiem wychowawczym jest praca fizyczna w wychowaniu każdego narodu, jak wielkie znaczenie ma dla nas wszczepienie wytrwałości w podjętych pracach — przyzwyczajenie i ugruntowanie tej nam przed wielu innemi potrzebnej cnoty — kto zechce ocenić doniosłość wychowania fizycznego wobec przeciążenia pracą umysłową, nad czem zastanawiają się ludzie głębokiej nauki i poważne ciała naukowe wszystkich cywilizowanych narodów — komu na rozwoju sił fizycznych u młodzieży zależy, aby podołać mogła pracy umysłowej i wymaganiom, jakie postęp w różnych gałęziach umiejętności przynosi, a z czego nic uronić nie można, aby się wstecz nie cofnąć, ten w dobrze zrozumianym interesie wychowania przyszłego pokolenia poprze szlachetne usiłowania Towarzystwa pedagogicznego. Miejmy nadzieję, że znajdą się instytucye, które ułatwią korzystanie z tej nauki także biednej młodzieży, niemogącej uiścić miesięcznej opłaty, składanej za użycie narzędzi i materyałów w kwocie 1 złr., z której dochód nie pokryje nawet czwartej części wydatków urządzenia i utrzymania szkoły.

Kraków niech stanie się ogniskiem nauki zręczności, zkąd ona rozpowszechniać się będzie po całej Polsce, a za szczęśliwą wróżbę przyszłości tej nauki uważać możemy, że najstarsza szkoła polska, *Alma Mater Jagellonica*, pierwsza poparła i umożliwiła otwarcie tej szkoły, użyczając swych obszernych sal na umieszczenie.

— **W tutejszym domu więziennym,** jak donieśliśmy we właściwym czasie, zaprowadzone zostało przez p. prezesa Czyszczana żywienie więźniów we własnym zarządzie. Dziś pod kierunkiem p. prezesa Brasona rozwinęło się ono i już widzieć można, jak świetne rezultaty przynosi ten system, a świadczą o tem następujące cyfry: stosownie do cen kontraktowych z dostawcą żywności w ostatnim roku, należałoby ze skarbu zapłacić za rok 1887 kwotę 25,315 złr. 78 c. W własnym zarządzie wydano na ten cel 17,863 złr. 22 c., czysty zysk dla skarbu wynosił zatem 7452 złr. 56 c. i to przy bez porównania lepszem żywieniu więźniów, niż za czasów dostawcy. Według ogłoszonego przez ministerstwo sprawiedliwości zestawienia, zajmuje Kraków pod względem wysokości zysków z powodu żywienia więźniów w własnym zakresie, po Wiedniu pierwsze miejsce w całej monarchii, przyczem zauważyć należy, że ceny, jakie dostawcy w ostatnim roku płacono, a które za miarę do porównania służą, były nader niskie, bo płacono dziennie za jednę osobę tylko 13½ c. za strawę ciepłą i chleb. O ileżby był większy zysk, gdyby tu płacono dostawcy, jak n. p. w Wiśniczu 32 cent. za osobę, a w Wiedniu 80 c. za osobę. — W pierwszem półroczu r. b. wydano na żywność więźniów w Krakowie kwotę 8425 złr. 23 c., jeżeliby płacono ceny dostawcy według ostatniego kontraktu, byłby koszt wynosił 12,887 złr. 13½ c. Zaoszczędzono więc w I półroczu kwotę 4461 złr. 90½ c., z końcem więc b. r. zapowiada się zysk w kwocie 8922 złr., a więc jeszcze o 1470 złr. większy, aniżeli w roku ubiegłym, a nie trzeba zapominać, że dziś wszystkie wiktuały są wyborowe. P. minister sprawiedliwości podczas swego pobytu w Krakowie oglądał szczegółowo cały kryminał i to piękne gospodarstwo, oprowadzany przez zarządcę p. Przybyszowskiego, przyczem wyraził się bardzo pochlebnie o całem urządzeniu, mogącem służyć za wzór. Pożądanem jest, by podobne żywienie mogło być zaprowadzone i w innych więzieniach.

— **P. Mieczysław Florkiewicz,** uczeń krakowskiej Akademii technicznej, kształcący się przez lat 3 na stypendyum uniwersyteckiem (Joanny hr. Ledochowskiej) w Zurichu i w Turynie, w hidraulice, powrócił do Krakowa jako inżynier mechanik, obznajomiony zarazem z elektrotechniką.

— **Park krakowski.** W niedzielę d. 30 b. m. odbędzie się w Parku krakowskim koncert muzyki wojskowej 57 pułku, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza.

— **Subskrypcya** nowej premiowej pożyczki serbskiej z r. 1888, po 10 franków, odbędzie się 5 i 6 października. — Zamówić można losy po cenie subskrypcyjnej 6 złr. 50 c. w Krakowie w filii Banku hipotecznego, tudzież w kantorze wymiany p. Alberta Mendelsburga i p. Jakóba Hochstima.

— **„Gazeta Lwowska“** donosi: „Obiad dany przez posłów sejmowych na uczczenie JE. p. ministra bar. Floryana Ziemiałkowskiego, odbył się wieczorem w sali ratuszowej.“ Dr Majer wzniósł zdrowie JE. p. bar. Floryana Ziemiałkowskiego. — JE. p. Minister zdrowie kraju, a wszystko zakończyło się przemówieniem „hr. Antoniego Golejewskiego, pełnem ożywienia i humoru.“

— **Gliniany** 27 września (g. 7 wieczór). Dziś o godzinie 2ej po południu wszczął się pożar na przedmieściu Zasławie w Glinianach, który w przeciągu dwu godzin całe to przedmieście obrócił w perzynę. Pastwą płomieni padło już przeszło 200 budynków, a pożar teraz, godzina 7 wieczór, trwa dalej i także przedmieście Mielniki objął. — Ratunek z przyczyny wiatru i że budynki wszystkie słomą kryte, wprost niemożliwy. Cerkiew na Zasławiu zgorzała, pozostał tylko dom mieszkalny proboszcza, gontem kryty. — Szkoda, po większej części nieubezpieczona, wynosi co najmniej 300,000 złr. Nędza pomiędzy pogorzelcami nie do opisania. O ile zbadano, z ludzi nikt życia nie utracił, natomiast wiele osób jest poparzonych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hołowczyńce, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wojenne manewry** oblężnicze wobec cesarza Franciszka Józefa rozpoczęły się d. 28go b. m. pod Felixdorf na Steinfeld. Cesarz przybył osobnym dworskim pociągiem o g. 8ej rano z arcyks. Albrechtem, inspektorem jen. artyleryi arcyks. Wilhelmem, arcyks. Fryderykiem, jen. adjutantami hr. Paar i bar. Popp, z adj. bar. Weigelspergiem, ministrem wojny bar. Bauerem i szefem jeneralnego sztabu bar. Beckiem. Przedtem przybyli z arcyks. Rajnerem wojskowi wysokich stopni wojskowo-technicznego komitetu i jeneralnego sztabu artyleryi. Po przybyciu Cesarz rozmawiał z kapitanem Hrdliczką, który kieruje budową wojskowej kolei z Felixdorf do magazynów prochu i dynamitu na Steinfeld. Ta budowa, około której pracuje 250 ludzi pułku kolejowego i telegraficznego, będzie 15 października ukończoną. Cesarz ze świtą obejrzał kolej i udał się na punkt, który przeznaczonym został do operacyj artyleryi.

Stosownie do poleceń komendanta korpusu a kierownika ćwiczeń fmp. bar. Königa, nadeszłych wczoraj, zajęły ruchome bateryе oblężnicze, składające się z ruchomej bateryi dział 12-centimetrowych i z ruchomej bateryi moździerzy 15 ctm., obsługiwane przez blisko 200 ludzi, stanowisko na krzyżownicy dróg w Petersfeld. Zadaniem bateryj było otworzyć ogień na odległą o kilka tysięcy metrów fortyfikacyę i tę tak silnie ostrzeliwać oraz międzyszańce, aby pod ogniem ich zamierzony napad korpusu armii nie doznał przeszkody. Stosownie do polecenia rozpoczęto ostrzeliwanie; wogóle dano 500 strzałów, przyczem użyto najnowszych wynalazków z techniki wojskowej. Cesarz miał wrócić w południe do Wiednia.

— **Czytamy** w *Gwiazdce cieszyńskiej* i *Przeglądzie politycznym* (dodatku do *Rolnika szląskiego*): „Donieśliśmy już swojego czasu czytelnikom naszym, że Czytelnia ludowa w Cieszynie otrzymała w darze od ś. p. Ignacego Bagieńskiego, obywatela z Odessy, nader cenną bibliotekę, liczącą przeszło 7000 tomów. Biblioteka ta z Odessy już do Czytelni naszej nadeszła. Obecnie zajmuje się wydział Czytelni rozpakowaniem i porządkowaniem książek. Tymczasem jednak najbardziej piekącą jest kwestya funduszów na urządzenie nowej biblioteki. Sama należytość za przewiezienie biblioteki na kolejach austryackich wynosi 150 złr. W tej mierze zmuszony jest wydział odnieść się do ofiarności publicznej. Początek już zrobiony, albowiem przy sposobności przejazdu przez Cieszyn, złożył na ten cel Dr Ludwik Midowicz, notaryusz, burmistrz miasta i marszałek Rady powiatowej brzosteckiej 5 złr. W ostatnich zaś dniach nadesłał p. Ignacy Żółtowski, obywatel m. Krakowa na ten sam cel 115 złr., a mianowicie 15 złr. od Dra Stanisława Skobla, 100 złr. zaś ofiarowane przez p. Erazma Jerzmanowskiego, w ogóle na rzecz Szląska, a przeznaczone wspaniałomyślnie przez p. Żółtowskiego na bibliotekę czytelnianą. W istocie trudno było w dzisiejszem położeniu spraw szląskich obmyśleć lepiej cel, na który wypadło powyższy dar obrócić i w tej mierze należy się p. Żółtowskiemu nietylko głęboka wdzięczność ze strony Szlązaków za tę tylokrotnie i zawsze nam okazywaną życzliwość — ale nadto najszczersze uznanie za prawdziwie intuicyjne przejęcie się i oryentowanie w sprawach naszych narodowych, które szanowny dawca tak trafnie umie oceniać, ważyć, rozgatunkowywać i w miarę potrzeby dźwigać. Czytelnia bowiem nasza od lat kilku zajęta ciężką walką o uregulowanie swego budżetu, po odebraniu jej głównych środków dochodu z koncertów i teatru amatorskiego, z wielką ogólnością obliczać musi każdy najmniejszy wydatek ponad preliminarz zrobiony, a z drugiej strony odpowiedzieć musi przecież swemu zadaniu wobec członków. Naraz niespodzianie przy-

chodzi żądanie zapłacenia portoryum 150 złr., nie licząc tego jeszcze, że sprawienie szaf i druk katalogu będą kosztowały kilka razy tyle. Co prawda, spodziewał się wydział, że porto od biblioteki będzie z innej strony w całości zapłacone. Lecz skoro ta nadzieja nas zawiodła, trzeba było na razie oglądnąć się za pomocą obcą. I tu w samą porę przyszedł nam p. Żółtowski powyższym datkiem w pomoc.

Serdeczne tedy tą drogą składa wydział powyższym szanownym dawcom dzięki za te dary i uprasza tak ich, jakoteż wszystkich przyjaciół sprawy śląskiej, ażeby o instytucyach naszych narodowych, a w szczególności o naszej tak pięknie teraz darem ś. p. Bagieńskiego wzbogaconej bibliotece czytelnianej raczyli pamiętać. Szanowne zaś Redakcye pism naszych uprzejmie prosimy o łaskawe w tej mierze pośrednictwo."

Składki na rzecz Czytelni przyjmuje Administracya *Czasu.*

— **Petersburg** 28 września. Wczoraj, o godzinie 2 po północy, w Kronsztadzie wybuchł pożar. Ogień z taką gwałtownością objął jeden z domów, że mieszkańcy spostrzegli się dopiero, gdy już wszystkie schody zajęły się płomieniem. W strasznej panice nieszczęśliwi rzucili się półnadzy do okien i zanim straż zdążyła z ratunkiem, zaczęli skakać na bruk uliczny. Niektórzy spuszczali się po rynnach, które łamały się pod ciężarem ciał. Jedna z osób rzuciła się z okna, zrobiwszy z otwartego parasola rodzaj spadochronu. Upadek był o tyle szczęśliwy, iż skończyło się na zwichnięciu nogi. Odniesiono poranionych do szpitala. Jeden z nieszczęśliwych zmarł niebawem. Pożar opanowano dopiero o godzinie 5 rano. Wśród zgliszczów znaleziono około 16 trupów ludzkich zwęglonych, pomiędzy niemi 7 kobiet i jedno niemowlę. Ogólnie podejrzywają, iż ogień został podłożony.

— **W gubernii Taurydzkiej** piaski zawiały przeszło 250,000 dziesiatyn ziemi i wielu wsiom grozi jeszcze zawianie. Rząd wysłał tam specyalnego komisarza.

— **Londyn** 27 września. Schwytany został morderca kobiet w dzielnicy Whithechapel. Nazywa się Fitzgerald, jest Amerykaninem. Przyznaje się do zarzuconych mu zbrodni i utrzymuje, że dopuszczał się morderstw w celach anatomicznych. Pokazuje się, że Fitzgerald, zaraz po zamordowaniu każdej ofiary, dokonywał na niej bardzo dokładnej sekcyi anatomicznej. Lekarze przypisują Fitzgeraldowi mistrzowskie władanie nożem sekcyjnym.

— **Z Indyj** donoszą o wielkim głodzie w okolicach rzeki Indu, z powodu posuchy, w Bengalu zaś z powodu olbrzymich wylewów. Wskutek słabego wylewu Nilu dochody egipskie z podatku gruntowego spadną o 200,000 do 300,000 f. st. — Z Nowego Jorku donoszą, że podkomitet komisyi budżetowej senatu Stanów Zjednoczonych proponuje redukcyę ceł, która okroi dochód z nich o 65 mil. f. st.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30go: Po raz 2-gi: *Szambelani*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

We wtorek 2go października: Po raz 3-ci: *Szambelani*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

W nauce: *Galeotto*, dramat hiszpański, Echegaraya; *Lena*, dramat Jasieńczyka; *Przygody rozwodowe*, Bissona.

— Dnia 28go września pogoda, term. od 6·8 doszedł do 15·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 29go stan jego był 743·8 millim., term. 2·0 C. — Wiatr południowy.

— W niedzielę d. 30go września: św. Hieronima doktora; w poniedziałek 1go października: św. Remigiego b.

Ruch umysłowy i artystyczny

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, z początkiem października b. r. rozpoczyna się dwudziesty pierwszy rok Wykładów dla kobiet na Wydziale sztuk pięknych, z początkiem zaś 1 listopada na Wydziałach historyczno literackim i nauk przyrodniczych, a także wykłady gospodarstwa domowego kobiecego i kilku innych przedmiotów. Jakkolwiekbądź zakład w ciągu swego dwudziesto letniego istnienia, dał niezbite dowody swej użyteczności, stwierdzonej medalami na powszechnych wystawach wiedeńskiej i paryzkiej, poważna zaś liczba półtora tysiąca słuchaczek, które w ciągu tegoż czasu korzystały z prelekcyj, wymownie przemawia za pożytkiem i koniecznością tejże instytucyi; byt jej wszakże został mocno w bieżącym roku zachwiany, z powodu wyczerpania się funduszów, dokładanych rokrocznie do utrzymania na tak szeroką skalę rozwiniętego zakładu. W tej krytycznej chwili grono dawnych słuchaczek postanowiło przyjść z pomocą na rok jeden, aby przerwy w wykładach nie było, w nadziei, że mając przed sobą rok czasu, coś stalszego da się na przyszłość obmyśleć. Pomoc ta, bardzo pożądana pod względem materyalnym, jest wielkiem poparciem moralnem, jest bowiem dowodem, że instytucya wysłużyła się krajowi, o ile ją na to stać było, że jest potrzebną, a że przy większem poparciu i sprzyjających okolicznościach może daleko większe położyć zasługi i rozwinąć się w kierunku, w jakim wymagać będzie interes kraju i stanowisko nasze w cywilizacyi powszechnej. — Z nadzieją więc dni lepszych w Imię Boże rozpoczynam 21-szy rok swej pracy, ufny, że nie noc czarna po nim nastąpi, lecz że nowa w końcu jutrzenka zawita dla naszego zakładu.

Adryan Baraniecki.

P. Władysław Paszkowski, śpiewak (baryton), dał się u nas temi dniami słyszeć. — W Wiedniu, gdzie się p. Paszkowski kształcił, rokują mu świetną przyszłość; głos jego ma być niepospolicie silnym i dźwięcznym.

Dr Andrzej Cinciała, znany skrzętny zbieracz przysłów i polonizmów na Szląsku, notaryusz i prezes Czytelni ludowej w Cieszynie, który przed trzema laty wydał starannie i mozolnie zebrane: Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Szląsku, zawierające ogółem 948 przysłów, puścił obecnie w obieg pierwszy dodatek do tychże przysłów. Dodatek ten mieści w sobie 200 świeżo zebranych charakterystycznych przysłów używanych przez lud polski na Szląsku i wyszedł staraniem wydawnictwa *Wisła* w Warszawie.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

A więc już się zaczęła muzyka w Krakowie; ale piękna jesień jest dla niej równie szkodliwą jak brzydka wiosna dla skowronka, bo tu trudno ludziom z domu, a tam trudno pod dach. Mimo więc niezbyt licznej publiczności, program zawierał nie jedno dobre i piękne. Najpiękniejszem było bez zaprzeczenia zaprezentowanie wcale licznej orkiestry smyczkowej złożonej z amatorów, która dobrze wykonała koncert Händla, rzecz prześliczną i do studyów wybornie się nadającą. Postępy młodej orkiestry są bardzo pocieszające, a jeżli znajdą się amatorowie do instrumentów innych, to może się złożyć w końcu i cała orkiestra.

Pani Sinkiewiczowa zapoznała publiczność z nowością, bo z pieśniami Paderewskiego. Są to pierwsze ale świetne próby na tem polu znakomitego młodego kompozytora i pianisty. Czuć w tych drobnych utworach prawdziwe natchnienie, świeżość pomysłów i opanowanie formy. Szczególnie pieśń „Chłopca mego mi zabrali" najwięcej przypadła do gustu publiczności.

Pani Sinkiewiczowa śpiewała te pieśni z wielkiem zrozumieniem, za co też bardzo słusznie zebrała sowite oklaski.

Utwór Riedla „pieśni Wernera i Małgorzaty" do słów Schefla „Trompeter v. Säkkingen" należą do utworów zręcznych, tylko sentymentalizm dosyć pospolitej natury kręci się nieproszony wśród ładnych myśli i obniża ich poziom.

Pani Sinkiewiczowa wywiązała się z pieśni Małgorzaty bardzo dobrze.

Niepotrzebnie tylko zmuszeni byli Werner i Małgorzata do spacerowania w chwilach wolnych po estradzie. Wprawdzie jest tu trudność w wstawieniu, bo Werner zmuszony jest czekać na Małgorzatę, a Małgorzata na Wernera, ale najlepiej będzie, aby oboje obok siebie siedzieli, jeśli już stać nie chcą; gdyż szukanie miejsca spoczynku za każdym razem odrywa uwagę słuchaczów.

Kwartet smyczkowy Żeleńskiego, dzieło większego zakroju, pięknie pomyślane w części drugiej, a pełne życia w części ostatniej, wykonany był starannie, ale należy go jeszcze studyować, aby poprawić w wielu ustępach czystość i dokładność.

Pan Nowaczek wykonał bardzo ładnie dwa solowe utwory na wiolonczelę.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Rezultaty kampanii gorzelnianej 1887/88 w monarchii austro-węgierskiej przedstawiają się w sposób następujący: w dziesięciu miesiącach kampanii wynosiła produkcya spirytusu w Cislitawii 818,976 hektolitrów 100 stopniowych, z czego przypada na Galicyę 295,000, na Czechy 247,000, na Austryę Niższą 91,000, na Morawę 79,000, na Szląsk 46,000, a na Bukowinę 31,000 hektolitrów. W Węgrzech wynosiła w tymże czasie produkcya 766,666 hektolitrów w porównaniu z kampanią zeszłoroczną wzrosła produkcya w Austryi o 3·38 miliona hektolitrów, natomiast obniżyła się w Węgrzech o 1·65 miliona, tak, że w całej monarchii obliczają wzrost produkcyi na 1·73 miliona. Eksport spirytusu za granicę ustał prawie zupełnie, bo gdy w ciągu zeszłorocznej kampanii wynosił jeszcze 76,000 hektolitrów, obecnie spadł na 31.000 hektolitrów, z czego wypada na Austryę 19,231, na Węgry 11,819 hektolitrów.

Dochód kolei Karola Ludwika za rok bieżący obliczają na 2½ miliona złr., z czegoby wypadała dywidenda akcyjna na 10·5 złr. czyli na 5%. — W porównaniu z latami 1886—1888 okazuje się więc zwrot ku lepszemu.

Wykaz Banku austro-węgierskiego z d. 23 września 1888 r.: Weksle 165,490,719 (+ 3,877,510), lombard 20,855,260 złr. (— 305,060), pożyczki hipoteczne 102,625,216 złr. (+ 30,700), banknoty 405,347,790 złr. (+ 2,392,420), listy zastawne 97,846,100 (+ 73,300). Z powyższego się okazuje podwyższenie zapotrzebowania w dziale eskontowym o blisko 4 miliony złr., a więc wzmaganie się poszukiwania gotówki i ożywienie spekulacyi w handlu, a produkcyi w przemyśle. Podwyższenie to pociągnie prawdopodobnie za sobą w najbliższym czasie podniesienie stopy eskontu.

Stopa eskontu w Banku austro-węgierskim nie zostanie na razie podwyższoną według uchwały rady jeneralnej, zapadłej na posiedzeniu w dniu 27 września b. r.

Komisya finansowa sejmu styryjskiego przedłożyła sprawozdanie o pożyczce 12 milionów złr. na konwersyę długu indemnizacyjnego i innych długów krajowych. Wnioski komisyi są zupełnie zgodne z wnioskami Wydziału krajowego, o których w swoim czasie zamieściliśmy wzmiankę.

O handlu zbożowym donoszą dzienniki wiedeńskie: Pogoda dni ostatnich naprawiła niejedną szkodę wyrządzoną przez ulewy w tych okolicach, gdzie zboże późno dojrzewa. W Anglii i Francyi późniejsze zbiory jakościowo wypadły dość dobrze, lepiej w każdym razie, niż się spodziewano. Także w Niemczech dobrze zebrano żyto. Ogólny obraz produkcyi zbożowej w Europie przedstawia się mało co lepiej, niż w sierpniu, ale dzięki pomyślnej pogodzie, kraje importujące znajdują się teraz w znacznie lepszej sytuacyi. Spekulacya straciła skutkiem tego nadzieję na dalsze podnoszenie cen zbożowych. Na rynku światowym tendencya mdła, a tem bardziej, że podaż zboża rosyjskiego przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Z Londynu i Liverpolu sygnalizują silny spadek cen, co zmusza również targi kontynentalne do obniżenia cen u siebie.

Ceny zboża.

Wiedeń 28 września. Płacono pszenicę na jesień 7·83—7·88, na wiosnę 8·77—8·79, żyto na jesień 5·95—6·00, na wiosnę 6·56—6·60, owies na jesień 5·52—5·57, na wiosnę 6·06—6·07.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Walii zwiedził nowy teatr Burgu przy elektrycznem oświetleniu. Książę udaje się do Miskolcz dla powitania pułku huzarów, którego został właścicielem, a który przygotowuje dla niego szereg uroczystości oraz wyścigi oficerskie. Cesarz Wilhelm zwiedzi także nowy teatr Burgu, a po dwudniowym pobycie w Wiedniu uda się po śniadaniu w Schönbrun z Najj. Panem na polowanie do Styryi, zkąd wprost, nie wracając już do Wiednia, pojedzie przez Ponteba do Rzymu.— Papież ma przyjąć cesarza 14go października. Arcybiskup Neapolu otrzymał od Ojca św. instrukcye co do zachowania się podczas pobytu tamże cesarza.

W dalszym ciągu powstał nowy konflikt między prymasem Simor a rządowym inspektorem szkolnym w Tyrnowie, który przyjdzie załatwić następcy Treforta, hrabiemu Csaky.

Dr Sybel przygotowuje, opierając się na archiwach ministerstwa spraw zewnętrznych, historyę sprawy niemieckiej podczas wojny francuskiej, której celem zbić twierdzenia zawarte w „Pamiętniku" Fryderyka III. Cesarz Wilhelm miał w Detmold oświadczyć prokuratorowi Hanäus, że wdrożone zostanie karne postępowanie przeciw sprawcom ogłoszenia „Pamiętnika", który jest sfałszowany. We Frankfurcie hr. H. Bismark przyłączył się do pociągu cesarskiego. W Stutgardzie wręczono cesarzowi i królom bukiety; wyprawiono następnie serenadę i spalono na wzgórzach fajerwerki wśród entuzyastycznych okrzyków publiczności.

W redakcyi *Rundschau* dokonano rewizyi.

W rzędzie osób, które przyczyniły się do publikacyi zapisków cesarza Fryderyka, wymieniają byłego ministra kobursko-gotajskiego Seebacha i literata Ludwika Pietscha.

W sferach rządowych zapewniają, że sprawca publikacyi zapisków cesarza Fryderyka został już odkryty. Nazwisko jednak trzymają w głębokiej tajemnicy.

Deutsche Rundschau otrzymała już pozew karny.

Wybory do sejmu pruskiego odbędą się 6go listopada.

Osady niemieckie na wyspach Samoa silnie są zagrożone przez krajowców.

Journal de St. Petersbourg wyraża zdziwienie swoje z powodu, iż tak poważny dziennik, jak *Mémorial diplomatique*, mógł donieść, jakoby lord Salisbury otrzymał zapewnienia od ks. Bismarka i hr. Kalnokiego, iż poprą uznanie księcia koburskiego, przez co sprawa bulgarska zostałaby w sposób zadawalniający rozwiązaną.

Po raz drugi w tym roku rezerwiści powołani zostali w Rosyi na ćwiczenia; w zeszłym roku powołano ich 54,438, a w tym roku 119,372.

Ks. Wiktor Napoleon udał się do Włoch.

Potwierdza się, że W. Porta uwolniła aresztowanych na wyspie Kalymno rybaków greckich. Nieporozumienie zostanie zażegnane bez interwencyi mocarstw.

Krąży w Konstantynopolu pogłoska, że emir Afganistanu został zamordowany przez zemstę wskutek niesłychanych okrucieństw, jakich się dopuszczał.

Sułtan po otrzymaniu uspokajających zapewnień ze strony mocarstw, oświadczył gotowość podpisania konwencyi suezkiej.

Rząd serbski zawezwał biskupa Czaczaku, Nikanora, aby podał sie do dymisyi; biskup Nikanor uczestniczył w uroczystościach jubileuszowych w Kijowie.

Z Konstantynopola donosi biuro Reutera: Włochy oświadczyły, że protokół, określający prawa Turcyi na wybrzeżu zachodniem morza Czerwonego, tylko pod tym warunkiem podpiszą, jeżeli Porta swe afrykańskie posiadłości dokładnie określi i poda granice tychże na zachód od Tripolis. Porta nie zgodziła się na to żądanie i skonstatowała, że przez to skompromitowałaby swe prawa do Tunisu i że gdyby chciała podać zachodnią granicę swych afrykańskich posiadłości, to musiałaby podać granicę zachodnią Algieru, jako granicę tychże posiadłości. — Porta podpisze konwencyę suezką i wyśle równocześnie okólnik względem artykułu 10 tejże konwencyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 29 września. Przeszło 300 milionów różnych pożyczek będzie w Austryi w ciągu tego roku emitowanych.

W sprawozdaniu swem wobec wyborców w Chebie szuka Plener nowych argumentów dla zwykłych skarg opozycyi. Sprawozdanie prócz negacyi i kasandrowych wołań nie zawiera nic pozytywnego.

Berlin 29 września. Opinia publiczna ocenia raport ks. Bismarka jako krok nie męża stanu, lecz członka stronnictwa. *Freisinnige Ztg* jest oburzona, że teraz nawet cesarza Fryderyka ogłoszono nieprzyjacielem państwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 września. *Fremdenblatt* rektyfikuje pogłoski o przebiegu wczorajszych ćwiczeń artyleryi na Steinfeld w pobliżu Felixdorf, według których cesarz miał się znajdować w wielkiem niebezpieczeństwie życia, w następujący sposób: Około godziny 2 po południu nakazał cesarz zaprzestać ćwiczeń. Wiatr z przeciwnej strony spowodował, iż sygnału nie dosłyszała jedna z bateryj i strzeliła jeszcze raz, aczkolwiek cesarz ze świtą w tę stronę nadjeżdżał. Strzał trafił szaniec, nie mógł jednak wcale trafić Monarchy, ani kogoś ze świty, ponieważ tak cesarz jak świta nie znajdowali się w linii strzału. Dalszy przebieg ćwiczeń odbył się bez przeszkody, albowiem wskutek ponownego sygnału wspomniana baterya zaprzestała strzelać.

Wiedeń 20 września. (Ze Sejmu.) Kopp zdaje sprawę ze znanego wniosku Verganiego i towarzyszy. Komisya wnosi, aby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego. Vergani przemawia z antisemickiego stanowiska i stawia następujący zmodyfikowany wniosek: Marszałek zostaje upoważnionym do wyrażenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi i cesarzowi Wilhelmowi najniższego hołdu i najserdeczniejszej radości Sejmu z powodu istnienia szczerego przymierza między obu państwami. — Referent podtrzymuje wniosek komisyi. Namiestnik oświadcza, iż rząd trzyma się ściśle zapatrywania, że uregulowanie uroczystości przy przyjęciu zagranicznych panujących należy do prerogatyw korony i że z żadnej strony nie należy uprzedzać kompetentnych w tej mierze postanowień. Oświadcza zatem, że z wnioskiem komisyi zgadza się zupełnie, i zauważa, iż austryacko-niemieckie przymierze nie potrzebuje poparcia z tej strony.

Nowe insynuacye Verganiego przeciw rządowi odpiera Namiestnik stanowczo i zauważa, że podobne postępowanie, stojące w przeczności z prawdą i zdrowym rozsądkiem, prędzej lub później musi doznać niepowodzenia (oklaski). Nowy wniosek Veganiego odrzucono *a limine.* Wniosek komisyi przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom antisemitów.

Buda-Peszt 29 września. Ks. Walii przybył tu wczoraj wieczór.

Stuttgard 29 września. Cesarz wraz z królem, tegoż małżonką, książętami i księżniczkami, odbył przed południem przejażdżkę po mieście, która godzinę trwała. Ludność witała cesarza entuzyastycznie. O godzinie 2 odbył się obiad galowy, a o godzinie 4 po serdecznem pożegnaniu się z królem, tegoż małżonką i wszystkimi członkami familii królewskiej, którzy go odprowadzili na dworzec kolejowy, odjechał cesarz do Mainau.

Stuttgardt 29 września. Na obiedzie dworskim wzniósł król toast na cześć cesarza, w którym dał wyraz wielkiej radości z powodu przyjęcia cesarza i życzył temuż, by mu Bóg użyczył długich i szczęśliwych rządów dla dobra familii cesarskiej i naszej niemieckiej ojczyzny. Cesarz podziękował w serdecznych słowach i wyraził swą radość z powodu odwiedzenia pięknego kraju, który już w średnich wiekach dał Niemcom tylu znakomitych panujących i który jest kolebką jego ojców. Cesarz zakończył swą mowę słowy: Wierzcie mi, iż w mych żyłach płynie także południowo-niemiecka krew, tak, jak u każdego z was. Ożywiony tem uczuciem pije on na pomyślność króla i jego małżonki.

Rzym 29 września. 12 włoskich okrętów wojennych i 5 łodzi torpedowych przepłynęły dzisiaj, wracając ze Wschodu, przez kanał messyński.

Londyn 29 września. Fergusson oświadczył wczoraj w mowie, którą miał w Manchester, iż w ostatniem trzechleciu nie było jeszcze takiego czasu, gdzieby sprawy zagraniczne miały tak pokojowy charakter i gdzieby było tak mało obaw naruszenia pokoju powszechnego i zaburzenia pokojowego postępu w handlu i przemyśle, jak obecnie.

Sztokholm 29 września. Jeneralny dyrektor urzędu cłowego i minister sprawiedliwości podali się do dymisyi. Na ich miejsce zostali zamianowani: radca stanu Loenegren i radca w ministerstwie sprawiedliwości Oerbom.

Konstantynopol 28 go września. Sułtan urządził przedwczoraj na cześć w. książąt wielki bankiet i nadał tymże, jakoteż w. ks. Elżbiecie, wysokie ordery. W. książęta odjeżdżają dziś w nocy do Palestyny.

Sprawę Sporad uważają tu za zupełnie załatwioną.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 września 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	81 15	Oblig. indemn. gal.	104 25
„ srebrna „	81 80	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	91 —
4% złota	110 50	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
5% pap. nieop.	97 30	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	93 25
Akcye Ban. Aus.-W.	873 —	Akcye Länderbank.	227 50
„ kredytowe	312 60	„ kol. Kar. Lud.	210 50
Londyn	121 40	„ „ lw.-czern.	219 50
Napoleony	9 58	„ „ połudn.	107 50
Dukaty	5 71	Ruble	129 50
Marki	59 45	Srebro	—
5% Renta węg. pap.	90 25		
4% „ „ złota	99 90		
Losy prem. węg.	131 10		

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin 29 września.

Banknoty austr.	168 70	4% Listy likw. pol.	54 90
Krótki Wiedeń	168 45	Akc. kol. Kar. Lud.	88 75
Banknoty ros.	218 75	„ austr. kred.	165 62
5% Listy zast. pols.	61 80		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 50	130 —
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 53	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „ „	91 25	92 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	82 —	83 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	92 80	93 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 56 let.	90 50	91 25
4½% „ „ „ „	95 —	95 75
5% „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ niepr.	99 60	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	— —	— —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	210 —	211 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	220 —	221 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	13 75	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 75	9 25

Wiedeń 28 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 25	81 45
4½% „ srebrna	81 75	81 95
4% Renta zlota	110 65	110 85
5% „ papier. nieopodatkow.	97 20	97 40
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 75	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	114 25	114 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	313 60	313 80
Credit-Bank węgierski . 200 „	306 25	306 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 60	229 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	875 —	876 —
Unionbank . . . . . 200 „	216 25	216 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . 100 „	99 60	99 90
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	182 25	183 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2463	2470
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	211 50	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 50	141 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	220 —	220 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	178 50	179 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	254 25	254 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	106 50	107 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	171 50	172 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	161 25	161 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	100 20	101 —
4½% „ „ papier 50 lat.	98 —	98 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 —	103 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 —	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	102 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	95 —	95 40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	93 25	94 —
5% „ „ hipot. „ prem.	102 75	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 —	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 35
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	99 50
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	101 40	101 90
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	80 60	81 20
„ nieopod. „ „ „	88 —	88 75
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 -	99 60
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 —	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 40	99 —
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 —	98 30
„ „ złotem 200 „ „	122 —	123 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 25	142 75
„ Węgierskie . „ 100	131 10	131 50
„ Tureckie . . fr. 400	23 60	24 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe . . . . . „ 100	182 75	183 75
Insbruku . . . . . „ 20	26 75	27 50
Krakowskie . . . . „ 20	24 —	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 —	60 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	17 65	17 95
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10	— —	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 25	26 75
St. Genois . . . . . „ 42	66 50	67 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 69
20-frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 15
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 30
Rubel papierowy za 100 rubli	130 —	130 50

Lwów 27 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	94 10	95 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4% „ „ „ „ 52-letn.	94 75	95 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	93 —	94 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	91 35	92 35

Warszawa 28 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	93 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	84 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	91 50
„ „ „ IV „	— —	91 50

HULAJ DUSZO!...

Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek, zebrał autor „Do rozpuku“, z illustrowaną kartą tytułową. Cena 30 c., z przesyłką 35 c., należytość najdogodniej przekazem przesyłać do księgarni **Leona Pordesa we Lwowie** lub **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2175-1-5

Akuszeryi, chorób wewnętrznych, dziecinnych i t. d.

Dr. Henryk Bobkiewicz

mieszka obecnie przy Małym Rynku l. 3, II p., w domu Wgo Barberowskiego i ordynuje od godziny 3—4 po południu. (2182)

Nauczycielka Polka,

posiadająca wyższą muzykę i gruntowną znajomość obcych języków, poszukuje posady. — Bliższe szczegóły **w biurze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej Nr. 1.** (2166-1 3)

Kamienica dwupiętrowa

z oficyną, w Krakowie, jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny **Aichmüller** w Drohobyczu. (2180 1-4)

ZARZĄDCA
gospodarczy

ukończywszy dwie szkoły agronomiczne i liczący 32 lat, kawaler, mogący złożyć kaucyę, sprężysty, z 12-letnią doskonałą praktyką w słynnych obszarach dóbr Morawii i Galicyi, poszukuje posady lub dzierżawy około 150—300 morgów. Łaskawe oferty pod literami *R. H.* poste restante Trzciana pod Rzeszowem. (2181)

AGRONOM,

kawaler, inteligentny, teoretycznie i praktycznie obznajmiony z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, austr. poddany, posiadający chlubne świadectwa osób wiarygodnych, pragnie objąć zarząd majątku.

Wiadomości udzieli: **Zarząd dóbr w Rożnicy p. Jaronowice gub. Kielecka.** (2130-3-3)

Agronom

kawaler, we wszystkich gałęziach gospodarstwa obznajmiony, poszukuje miejsca od 1go października r. b. Wiadomość pod **Ł. z R. R.** poste restante **Czudec** via Rzeszów. (2134 3-3)

Wyborną praską szynkę

w kawałkach po 3 kilo i wzwyż, po 1 złr. 10 centów za kilo opłatnie za zaliczką rozsyła (2094-3-3)

W. J. Wondraczek w Pradze.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE najlepszy domowy środek w zaburzeniach trawienia, ospałej wymianie materyi i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach żółci, nad wątroby i miernem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu się kwasów, przez lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Rozsyłka z apteki **Lippmanna w Karlsbadzie.** (1757-38-48)

Najlepsze zegary poleca najtaniej

H. Schäfer,

zegarmistrz,

Wien, Neubaugasse 58.

Zegary pendułowe własnego wyrobu, 3 lata rzetelnej poręki. Wielki skład wszelkich rodzai zegarków, **towarów złotych i srebrnych.** — **Illustr. cenniki** darmo i opłatnie.

Wysyłka na prowincyę punktualnie za zaliczką. (1969-2-8)

Swieże jaja.

Uprasza się o najtańsze oferty na bieżące **większe** dostawy. — Pożądane opakowanie w skrzyniach po 1440 sztuk. — Warunki za gotówkę, opłatnie do Kolonii.

Oferty pod lit. **Z. 8294,** przyjmuje **Rudolf Mosse, Cöln.** (2093-2-2)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-19-22]

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk $4^3/_4$ kilo 2 złr. rozsyła za zaliczką (1964-12-16)

E. Handl w Wiedniu,
I., Naglergasse Nr. 16.

DRUK

„Ananasa“

najpopularniejszego kalendarza humorystycznego illustrowanego, **rozpoczął się** w dniu 10 września. — „Ananas“ wyjdzie 15 października, w ilości 10,000 egzemplarzy.

Inseraty przyjmuje księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, ul. Szewska Nr. 10.

Cena inseratu na całej stronie 20 złr., na pół strony 12 złr., na ćwierć strony 7 złr., na $^1/_8$ strony 4 złr. Ostatni termin przyjmowania inseratów do 4 października. (2127 4-4)

Pierwsza krajowa nowo otworzona

Odlewarnia artystyczno-przemysłowa

z metalów szlachetnych,

brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowej oraz czystego srebra i złota,

a mianowicie: (1623-9-20)

figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, przedmiotów kościelnych, ozdób salonowych, itp.

Podpisana spółka polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś naszem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie.

J. Hakowski, rzeźbiarz i cyzeler. — *Fr. Kopaczyński*, odlewacz i brązownik.

W Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Osoba młoda, wdowa, z dobrego domu, posiadająca język niemiecki — poszukuje miejsca **do dzieci** lub **zarządu domem.**

Wiadomość u *J. Piaseckiej* w Podgórzu pod Krakowem, ulica Salinarna 325, pierwsze piętro. (2135-3-3)

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA“ zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, oraz w składach perfum. (1642-16-26)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1967-4-19]

JUBILEUSZOWA PRZEMYSŁOWA WYSTAWA

od godziny 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 cnt.** W czwartek, niedzielę i święto 30 c. *Bilety dla dzieci 20 ct.* (2023-21-25)

w rotundzie w **Wiedniu** w praterze **od 14 maja do 31 paźdz. 1888.** Wieczór elektryczne oświetlenie.

Główna wygr. **25000** złr. wartości. **Wystawy przemysłowej Losy** tylko **50 c.**

Obwieszczenie.

L. 9598. (2163-2-3)

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem **licytacyę ofertową na budowę stałej kasarni** z przynależnościami, dla piechoty w Tarnopolu, na dzień **17go października 1888 roku.**

Cenę fiskalną stanowi ogólna suma 359,270 złr. 19 cnt.

Warunki licytacyi, plany, wymiary i kosztorysy przejrzeć można w biurze technicznem Tarnopolskiego Urzędu gminnego, codzień w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminna miasta.

Tarnopol, dnia 22 września 1888 r.

Dr. Koźmiński, burmistrz.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 13,

poleca na jesień i zimę

nowości na suknie damskie.

Materye jedwabne czarne i kolorowe, Materye na pokrycie futer wełniane i jedwabne, Plusze, Aksamity, Korty, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Kapy na łóżka i stoły, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i wszelkie inne towary bławatne.

Gotowe Okrycia, Paletoty, Zakiety, Kostiumy itp.

Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie. (2024-5-)

Próbki na żądanie. *Ceny umiarkowane.*

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświożoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [1754-71-]

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **Chles FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [1637 60-]

PRAWDZIWA FRANC.

wódka francuska

firmy **Pöchhacker & Comp.**

w WIEDNIU, II., PRATERSTRASSE Nr. 24.

Główny skład dla Austryi-Węgier firmy (1531-12-12)

L. Daniaud Fils & Co. w Cognac.

Na składzie mają: w **Kołomyi** J. Sidorowicz i J. Kisielewski i Sp., w **Jarosławiu** J. Rohm apt., w **Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicz, w **Kossowie** M. Kamil, w **Samborze** Józef Aleksiewicz apt., w **Stryju** Lechicki i Kosterkiewicz.

Z dniem 23 września 1888 roku otworzonym został w domu przy **ulicy Mikołajskiej Nr. 4**

SKŁAD FABRYCZNY
nafty niezapalnej i nieeksplodującej
z rafineryi nafty w Libuszy.

Kupującym naraz 5 litrów odstawia się naftę do domu.

Dla stałych odbiorców otwieramy abonament ze zniżką 5%. (2155-3-10)

Zarząd rafineryi nafty w Libuszy.

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation. (1983-2-12)

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**

Ostatnie 10 dni wyprzedaży

(do 1go października b. r.)

w pierwszym krakow. składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna, ręczniki, chustki do nosa, bielizna stołowa, oraz bielizna damska i dziecinna. (2144-9-)

DO SPRZEDANIA

Folwark w Sandeckiem, attynencya inn. majątku, oddz. ciało tabularne, $2^1/_2$ mili od N. Sącza, $^1/_4$ mili od drogi kraj. nad i za Dunajcem. Ma wedle kat. łąk $6^3/_4$ morgów, ról i pastwisk 155 mor., lasu 65 m. Las w brzegu reszta w równi. Dzierżawcą włościanin do 24 czerwca 1889. Do parcelacyi warunki jak najlepsze. — Zgłosić się do **Z. S.** prz z Limanową, **Przyszowa.** (2150-3-3)

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* 2039 42

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilowych koszykach, opłatnie **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kilowych baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

(2117-11-12) **Georg Lehner, Vöslau.**

Pfanhausera przenośne konewki!
Pfanhausera chłodniki do mléka!

Najlepszy i najtańszy chłodnik!
Kompletne urządzenia mleczarskie!
Żądajcie katalogów! (2031-9-50)

A. Pfanhauser,
WIEN, VIII, Strozzigasse Nr. 41.

Nauczycielka Polka,

w średnim wieku, poszukuje posady do udzielania początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót. Adres: **C. D. E.** poste restante **Kraków.** (2174-2 3)

Nauczycielka Polka,

udzielająca oprócz innych przedmiotów, również języka francuskiego i muzyki, mogąca się wykazać dobremi świadectwami z domów obywatelskich, poszukuje posady. — Adres: **A. S. 105** w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (2171-2 3)

Kołdry flanelowe i watowane

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1828-2-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Spółka tkacka w Krośnie

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, ręczników, chustek firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory damskie i męzkie z doborowej przędzy lnianej i konopnej przez warsztat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. Cennik i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

(1555-12-24) **Dyrekcya.**

PAWILON

nowo wybudowany w parku stryjskim (Kilińskiego) we Lwowie, wraz z koncesyą na restauracyę i wyszynk gorących napojów, tudzież skład piwa krasiczyńskiego — natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia.

Bliższe warunki podaje Zarząd browaru w Krasiczynie. (2 62-2-4)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1976-64-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Holenderskie losy Białego Krzyża,

rocznie 3 ciągnienia, główne wygrane hol. zł. 200.000, 100.000, 50.000. — Obecny kurs około 13 złr. w. a. za gotówkę. — Życzymy sobie celem sprzedaży oryginalnych losów za gotówkę i na czas wejść w stosunki z rzetelnemi domami i upraszamy o oferty. (2097-2-3)

Grün & Co., dom bankowy i wymiany w Amsterdanie (w Holandyi).

Ernest Findeisen w Wiedniu,

IX., Schwarzspanierstrasse Nr. 6,

poleca swoje **własne wyroby**

kopert na cele kupieckie,
kopert dla kancelaryj i urzędów,
kopert, szczególność dla aptekarzy,

papiery konceptowe, kancelaryjne i listowe po **oryginal. cenach fabrycznych.**

Zbiory prób na żądanie darmo!

Korespondencya w języku niemieckim lub francuskim. (1972 9-12)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG. **OSTRZEŻENIE.**

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcierania** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2032 59-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., W deń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*